Nr 162. Kraków, Wtorek 9 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zaniechano wywłaszczenia.

Dzienniki berlińskie dowiadują się z rzekomo zupełnie wiarygodnego źródła, że rząd pruski odstąpił od przedłożenia sejmowi pruskiemu ustawy, „uprawniającej "go do zupełnego wywłaszczenia Polaków z ziemi. Zapowiedziany już w mowie tronowej nowy wielki projekt antipolski wogóle nie jest jeszcze wypracowany, co więcej, rząd nie zdecydował się jeszcze, na jakiej oprzeć go podstawie?

W tej sprawie zamieścił „Berliner Tageblatt" w sobotnim swoim numerze artykuł, który jest znamiennym wyrazem panujących dziś w szerokich kołach niemieckich zapatrywań i opinii co do sprawy polskiej i dla tego uważamy za wskazane przytoczyć z niego kilka głównych ustępów dla informacyi naszych czytelników.

„Zawsze jeszcze — pisze rzeczony organ berliński — wielka owa akcya państwowa, którą rząd zamierza przeprowadzić w Sejmie przeciw niepowstrzymanemu, jak się zdaje, awansowaniu Polaków na całej linii — zakryta jest tajemniczą zasłoną. Wiemy tylko, że gdy rząd powziął myśl takiej akcyi, był przeświadczony, iż tym razem użyć już należy środków radykalnych, zadać polskości cios ostateczny. Powiedziano sobie, że nie można narażać się na ponowne fiasko, jeżeli zaufanie do rządu Niemców na wschodzie nie ma doznać silnego wstrząśnienia, a żywioł polski nie ma otrzymać nowej podniety. I we wszystkich pismach półurzędowych pojawiały się zapowiedzi, że tym razem dokonane już będzie wielkie dzieło, wobec którego dotychczasowe środki antipolskie zmaleją do rzędu dziecinnych zabawek.

„Z czasem dostało się także do publicznej wiadomości, co będzie treścią i celem „świetnego" tego popisu mądrości rządowej. Dowiedziano się oto z nieprzyjemnem zdziwieniem, że rząd zamierza nie mniej nie więcej, jak tylko do ustawowego przeprowadzenia przymusowego wywłaszczenia Polaków z ziemi. Zdziwienie było tem większe, ponieważ ta myśl dawno już przez opinię publiczną w Niemczech odrzucona została, jako sprzeczna z zasadami prawa i sprawiedliwości. (Tu „Tageblatt" mija się z prawdą; i dziś bowiem jeszcze domaga się ustawy takiej znaczna część szowinistycznej prasy niemieckiej; przyp. red.). Wielka liczba „rzeczoznawców" potępiła ten właśnie środek antipolski, nietylko jako naruszenie konstytucyi, przyznającej Polakom równe prawa z Niemcami, lecz także z tego powodu, że jedynym jego skutkiem byłoby większe jeszcze roznamiętnienie obu narodowości i wzmocnienie moralnej siły Polaków, którychby zamieniono w ten sposób na męczenników narodowej idei. Trzecim wreszcie względem, przemawiającym przeciwko takiej ustawie, było zbyt wielkie obciążenie budżetu pruskiego.

„Rząd mimo to obstawał przy swoim zamiarze i projekt rządowy byłby niezawodnie domagał się wywłaszczenia, gdyby w ostatniej chwili nie był napotkał na opór tam, gdzie go się najmniej spodziewano. Przeciwko takiej ustawie oświadczyło się stanowczo stronnictwo konserwatywne Sejmu pruskiego. Absolutnie jednakże tej jego opozycyi nie można uważać za wielką zasługę. Konserwatyści bowiem sprzeciwili się zamiarowi rządowemu nie z powodów moralnych i etycznych, lecz z egoizmu, z obawy o swoją kieszeń. Naturalnem następstwem zasady wywłaszczania byłoby bowiem ogromne obniżenie się cen ziemi we wschodnich dzielnicach, wyśrubowanych przez fałszywą taktykę komisyi kolonizacyjnej do niemożliwej wysokości. Tak więc rząd pruski sam popełnionemi dotychczas błędami zwichnął plan, którym teraz dopiąć zamierzył zupełnego zgniecenia żywiołu polskiego. I to właśnie nadaje tej sprawie do pewnego stopnia humorystyczny charakter.

„Nie mogąc tedy przystąpić do wywłaszczenia Polaków, rząd, nie chcąc, ażeby zamierzone „wielkie" dzieło antypolskie zupełnie spełzło na niczem, chwyta się teraz środków pośrednich. Do tej chwili wprawdzie nie wiadomo o tem nic pewnego; zdaje się atoli, że rząd pragnie uzyskać ustawowe prawo protestu w razie sprzedaży ziemi w ręce polskie, albo też prawo pierwszeństwa do kupna.

„Otóż oba te środki byłyby znów zupełnie chybione, byłyby nowemi tylko błędami w polityce antypolskiej. Pierwszy z nich — prawo protestu, okazałoby się zapewne bardzo zbawiennem ze stanowiska ekonomicznego, gdyż zredukowałoby ceny ziemi do pewnej naturalnej miary, z drugiej atoli strony dałoby się ono we znaki tak samo-właścicielom ziemi Niemcom, jak i Polakom. Wywołałoby ono wśród Polaków także wielkie wzburzenie i rozgoryczenie, a wytworzyłoby pewną wspólność interesów między polskimi i niemieckimi właścicielami ziemi, co nie byłoby korzystnem dla dalszego toku polityki antypolskiej.

„A prawo pierwszeństwa przy kupnie? Cóżby przez takie prawo zyskano? Można je sobie wyobrażać jedynie w ten sposób, że fiskus byłby uprawniony do nabywania dóbr tylko po cenie, jaką za nie ofiarowała osoba prywatna. Prosimy zastanowić się, jakie z tego wyniknęłyby następstwa? Właściciel dóbr Polak lub Niemiec zamierza sprzedać swój folwark. Szuka więc i znajduje „manekina", który oświadczy gotowość nabycia folwarku za umówioną cenę, przekraczającą kilkakrotnie rzeczywistą wartość tej posiadłości. Czy w takim razie fiskus byłby zobowiązany, mając prawo pierwszeństwa do kupna, tę cenę zapłacić? Jeżliby ustawa taką miała tendencyę, niemieccy obywatele pruscy rychło zapewne ugięliby się pod ciężarem podatków, a w zamian za to mieliby tylko pewność, iż nienormalne ceny ziemi we wschodnich dzielnicach jeszcze znaczniej się podniosą, dalej, że kieszenie Polaków napełniłyby się państwowem złotem, a wreszcie, że wyrugowani wprawdzie z ziemi, lecz kapitalistycznie silni polscy właściciele ziemscy, przenieśliby się do miast i tam groźniejszą jeszcze niż dotychczas wytwarzaliby Niemcom konkurencyę w przemysłowej dziedzinie zarobkowania. A zatem: taki środek walki byłby tylko wzmocnieniem żywiołu polskiego, wytworzyłby „szacherkę ziemią" (Güterschacher) na niebywałą skalę, nadto zaś obciążyłby niesłychanie budżet pruski".

„Berl. Tageblatt" domaga się w końcu od rządu rozsądniejszych i praktyczniejszych pomysłów.

Nazwaliśmy te jego wywody znamiennym wyrazem obecnej opinii w Niemczech i całej sytuacyi w kwestyi polskiej. Wynika z nich jasno, że antipolska polityka wyczerpała już wszystkie środkie nawet sztucznej i sofistycznej „legalności". Wszystko co ponadto by uczyniono, byłoby już nawet w pojęciach szerokich kół niemieckich oczywistą i zwyczajną zbrodnią. A dalej, że zbrodnia taka stałaby się mieczem obosiecznym i dawałaby się we znaki nietylko Polakom ale i Niemcom. Okazuje się więc, że i barbarzyńska pruska racya stanu ma granice, których przekroczyć nie może, nie chcąc własnych swoich celów na szwank narażać.

Jeszcze sprawa ks. Montagniniego.

Papiery ks. Montagniniego stały się dla prasy paryskiej kopalnią sensacyjnych wiadomości, które swoją drogą po bliższem rozpatrzeniu się w nich, są tylko potwierdzeniem powszechnie znanych rzeczy. Osobistości, skompromitowane przez nieostrożność ks. Montagniniego z powodu swoich zakulisowych stosunków czy to z nuncyaturą papieską w Paryżu, czy to bezpośrednio z Watykanem, znane są od dawna ze swoich przekonań bądź umiarkowanych, bądź reakcyjnych, to też zachowanie się ich wobec republiki wogóle, a wobec jej polityki kościelnej w szczególności, nie jest wcale żadną niespodzianką. Ale w pewnem oświetleniu i na usługach pewnej tendencyi, rewelacye te są mimo to zajmujące, zwłaszcza dla postronnego obserwatora. Rozpoczął je, jak wiadomo, „Figaro", a wybrał z „dossier" ks. Montagniniego te właśnie dokumenty, które wprost ośmieszały tego prałata, ażeby w ten sposób zdjąć wszelką winę z papieskiego sekretarza stanu, kardynała Merry del Val.

Rewelacye „Figara" były owym kamieniem, który, wrzucony do wody, wywołuje na powierzchni jej coraz to większe kręgi. Z „dossier" ks. Montagniniego zaczęły czerpać na wyścigi także inne dzienniki paryskie. Ruchliwy „Matin" pospieszył czemprędzej z ogłoszeniem całego szeregu sprawozdań, listów i depesz ks. Montagniniego do kardynała Merry del Val, tudzież odpowiedzi kardynała. „Matin" uczynił to bez określonego celu politycznego, wprost dla dotrzymania kroku konkurencyi wydawniczej. Natomiast dziennik bonapartystów „Autorité", zestawił w łamach swoich wiązankę dokumentów w taki sposób, ażeby udowodnić, że ks. Montagnini cieszył się właśnie nadzwyczajnem zaufaniem kardynała Merry del Val, który go zachęcał do agitacyjnej działalności na gruncie francuskim. Prócz tych pism czerpały jeszcze z „dossier" nuncyatury papieskiej: „Journal", „Petite République" i „Petite Parisien" głównie dla udowodnienia, że Watykan pobudzał francuskich klerykałów do krecich robót na szkodę republiki.

Dla widza postronnego nie ulega wątpliwości, że ks. Montagnini, który popadł w niełaskę u papieża, pracował usilnie i nie bez pewnego powodzenia nad zjednoczeniem wszystkich stronnictw opozycyjnych przeciwko polityce kościelnej, którą rozpoczął Waldeck-Rousseau, a do skutku doprowadził Combes. Pracując nad utworzeniem kartelu stronnictw antirepublikańskich, czuwał równocześnie ks. Montagnini nad episkopatem francuskim, ażeby w zarodku zgnieść wszelki niezawisły od Watykanu poryw, tudzież wszelką myśl pojednania się z państwem. Biskupi, którzy, w myśl nowych ustaw, chcieli przystąpić do zorganizowania kultu, byli natychmiast przez Watykan energicznie „pouczani" i musieli czemprędzej wracać na dawne drogi, a dwaj biskupi musieli nawet wyrzec się swoich dyecezyj. Watykan, obawiając się schizmy, teroryzował wprost biskupów francuskich. Jeżeli dzisiaj ks. Montagnini, dzięki swym niedyskretnym notatkom, stał się w Watykanie „persona ingrata", to okoliczność ta wcale nie wpływa na ocenę jego działalności polityczno-kościelnej we Francyi.

W sprawie kartelu stronnictw republikańskich wysunął się na pierwszy plan klerykalny deputowany Piou, prezydent związku wyborczego „Action libérale populaire". Ów „dobry Piou", jak się wyraża ks. Montagnini w swoich pamiętnikach, nie tylko „obrabia" deputowanych, lecz także zawiadamia nuncyaturę o każdej rozmowie zasłyszanej, a nawzajem Watykan za pośrednictwem duchowieństwa francuskiego popiera przy wyborach pana Piou. Były minister skarbu w gabinecie Combesa, a potem prezydent gabinetu Rouvier odsłania się w zapiskach ks. Montagniniego, jako zdeklarowany przeciwnik Combesa i jego polityki kościelnej. Rzecz ta nie jest żadną nowością, Rouvier bowiem nigdy nie uchodził za zwolennika obecnej polityki kościelnej we Francyi. Natomiast skompromitowany został przez rewelacye prasy Millerand, znany socyalista i minister. Gdy Rouvier ustąpił, Montagnini wyraził nadzieję, że Millerand stanie na czele gabinetu i powierzywszy niektóre teki progresistom, nawiąże rokowania z Watykanem. Ale czytając znowu, że były prezydent Izby deputowanych Doumer posłał papieżowi i kardynałowi Merry del Val po egzemplarzu swej książki p. t. „Dla moich synów", nikt się chyba nie zadziwi, kto zna przekonania polityczne Doumera.

W sprawie stosunku ks. Montagniniego do episkopatu francuskiego podają rewelacye paryskie następujący szczegół, bądź co bądź znamienny. Jak wiadomo, zgromadzenie biskupów francuskich, obradując nad ustawą separacyjną, uchwaliło większością głosów, że należy przedsięwziąć lojalną próbę z tą ustawą. Montagnini doniósł wtedy Watykanowi, że za ową lojalną próbą głosowali także ci biskupi, których już po wypowiedzeniu konkordatu zamianował sam tylko Pius X. Dalej doniósł ks. Montagnini, że przeciwko próbie tej występowali energicznie biskup Fouchet z Orleanu i biskup Turinaz z Nancy i że mimo poufności obrad, rząd francuski miał o nich szczegółowe wiadomości. Watykan zarządził śledztwo, a Montagnini został przewodniczącym komisyi śledczej. Arcybiskup Fulbert-Petit z Besançon i biskup Lacroix z Tarentaise zostali uznani winnymi. Otóż obecnie w liście do „Figara" biskup Lacroix protestuje energicznie przeciwko sposobowi, w jaki sprawę ową przedstawił w swoich zapiskach Montagnini. Biskup Lacroix nazywa ten ustęp z pamiętników Montagniniego śmieszną bajką i powiada, że Montagnini miał informacye o naradach biskupów, toczących się w pałacu paryskiego arcybiskupa, kardynała Richarda, nie od biskupów, ale od „czyściciela lamp, albo frotera posadzek z pałacu arcybiskupiego".

Czy słuszność ma w tym wypadku biskup Lacroix, czy Montagini, niepodobna rozstrzygnąć. Ale że czasem „uditore" papieski bardzo fałszywe informacye dawał Watykanowi, nie ulega wątpliwości. I tak w liście kardynała Merry del Val z d. 23 lutego 1905 r. twierdzi Montagnini, że były minister spraw wewnętrznych, a obecny ambasador francuski Constans, dalej Rouvier, a wreszcie Etienne, były minister wojny, są to trzy dusze w jednem ciele, ludzie związani z sobą „mniej lub więcej honorowemi sprawkami. Sypiali, jak się wyraża drastycznie Montagnini, wszyscy trzej pod mostami.

Rewelacye na tle papierów ks. Montagniniego jeszcze się nie skończyły. Nowych, więcej sensacyjnych szczegółów prawdopodobnie już nie przyniosą, gdyż to, co było najbardziej zajmującem, zostało, jak się zdaje, dotąd wyczerpane.

Z kresów bukowińskich.

(Koresp. „N. Reformy".)

Czerniowce, 8 kwietnia.

Na Bukowinie mamy dwie organizacye polityczne: bukowińskie Koło polskie, demokratyczne, z łona szerokich mas Polonii powołane do życia w r. 1881 i klub sejmowy polski, złożony z czterech posłów polskich, wybranych z kuryi większej własności, konserwatystów. Prezesem Koła był Passakas, klubu sejmowego p. Krzysztof Abrahamowicz. Obie organizacye mimo odmiennych zasad, szły w sprawach narodowych razem, ale zawierały sojusze na własną rękę. Po uchwaleniu reformy wyborczej, gdy zaczęliśmy przygotowania do walki o mandat polski (niestety bez nadziei powodzenia) trzeba było stanąć ramię do ramienia, tembardziej, że tylko jedni żydzi w Czerniowcach mogli być naszymi sojusznikami, zaś Rusini, Rumuni i Niemcy zachowali się wobec naszej akcyi o mandat albo wrogo, albo obojętnie. Po ustąpieniu p. Passakasa z prezesury Koła, wybrano prezesem p. Krzysztofa Abrahamowicza, a mimo to pozostał p. Abrahamowicz na stanowisku prezesa klubu sejmowego. Innemi słowy, żywioły demokratyczne i konserwatywne reprezentuje dziś jeden przedstawiciel wobec innych narodowości. P. Abrahamowicz jest obecnie w swem działaniu przedstawicielem całej Polonii bukowińskiej, co zaważy szczególnie przy reformie wyborczej do Sejmu bukowińskiego, przy której nie damy się tak upośledzić, jak przy reformie wyborczej do parlamentu i będziemy się domagali w Sejmie mandatu ludowego z polskich gmin wiejskich i z miasta Czerniowiec.

Wzrosło też w ostatnich dwóch latach uświadomienie narodowe i w głębi kraju, wśród osad polskich i mieszczan. Wiece, zwoływane przez koło polskie do Domu Polskiego w Czerniowcach, gromadziły tłumy robotników i mieszczan Polaków z Czerniowiec, okolicy i z miejscowości w głębi kraju. Siermięga chłopska, niewidziana dawniej w „Domu Polskim", gości coraz częściej w Czerniowcach.

Bardzo wiele do obudzenia świadomości narodowej u ludu przyczyniają się czytelnie T. S. L. Mimo tego akcyę narodową w głębi kraju można uważać ledwie za rozpoczętą i należałoby obok oświaty nieść ludowi i mieszczaństwu po miastach bukowińskich pomoc w rozwoju ekonomicznym przez zakładanie kas oszczędności, spółek spożywczych i rolniczych. Lud polski korzysta do dziś dnia z niemieckich kas Reifeisenowskich i wskutek tego musi przyjąć statuta niemieckie, korespondować po niemiecku, prenumerować dziennik niemiecki i z dochodów opłacać się na rzecz funduszu wyborczego niemieckiego. W kilku wsiach polskich na 100 członków Polaków jest zaledwie kilku Niemców a mimo to kasa jest niemiecką. Niemcy urządzili się sprytnie i dając ludności polskiej korzyści ekonomiczne, uczynili ją zależną od siebie w wielu względach, wabiąc przytem Polaków swą kulturą. Rusini i Rumuni zorganizowali własne stowarzyszenia i nie dali się opanować Niemcom. Ale i u nas rozpoczyna się ruch ku usamodzielnieniu polskiego ludu i może niedługo powstaną na Bukowinie polskie kasy Reifeisena.

W naszej pracy narodowej, zataczającej coraz szersze kręgi i pogłębiającej się, musiało stać się to, co oddawna już stać się było powinno, a mianowicie zbliżenie się nasze do ziomków Galicyi i ścisłe zespolenie Polonii bukowińskiej z resztą ziem polskich przez Galicyę. Wszystkie niemal straty narodowe zawdzięczamy temu, że odgraniczyliśmy się zbyt silnie od Galicyi, przez co wydaliśmy się na łup obcych narodowości. Za to Niemcy wraz z Rusinami i Rumunami, w myśl austryackiego hasła „viribus unitis", odebrali nam po kolei i stopniowo korzyści narodowe i polityczne.

Kresowiec.

Stan rokowań ugodowych.

Od wczoraj bawią znów w Wiedniu trzej ministrowie węgierscy wraz z całym sztabem referentów fachowych. Przybyli oni w celu dalszego prowadzenia rokowań ugodowych, przerwanych przed kilku tygodniami w Budapeszcie. Dokładnych, zupełnie autentycznych informacyj o obecnym stanie tych rokowań nie mają ani dzienniki wiedeńskie, ani budapeszteńskie. Rząd austryacki otacza wogóle sprawę tę ścisłą tajemnicą, z czego niektóre pisma wnoszą, że dotychczasowy przebieg układów nie jest dla Austryi pomyślnym. Po stronie węgierskiej nie brakuje komunikatów i wynurzeń,

---

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

37

(Ciąg dalszy.)

Właśnie w tej chwili w przyległej izbie rozległ się hałas. Młodzi eleganci, najadłszy się do syta, przystąpili do gry w bilard. Ewa wyszła z kryjówki i zmierzała szybko ku drzwiom. Brunet, który usiłował był zawiązać z nią rozmowę, przeciął jej drogę, niby to przypadkiem. Gdy go mijała, obtarł się o nią brutalnie ogromnemi dłońmi, z chichotem wyszczerzając śliczne zęby.

Po przybyciu do szpitala w oznaczonej godzinie, Ewa zameldowała się do doktora Wilgosińskiego. Był już w szpitalu, ale zajęty. Czekała w wejściowej sieni.

Świat zewnętrzny, nowy, a niewiadomy jeszcze, świat zamknięty i pełen praw swoistych, świat szpitalny, to państwo przepotężne, urągające wszystkim mocom ziemi, — nie było oczywiście łaskawe dla duszy. Było twardą przeszkodą w nieustannej pracy serca, w szukaniu po ciemku, omackiem prostej drogi przy pomocy biednego kija, — instynktu. Chwilami przebiegała przez serce trwoga, czy doprawdy Łukasz jest jeszcze na ziemi, czy nie jest on tylko jej obłąkaną ideą, myślą zgubioną w chaosie? Cała zagadka i cała tajemnica istnienia polegała teraz na jedynej zasadzie, na jego krótkiem imieniu.

Zegar szafkowy w rogu sieni wymierzył i wydzwonił nie jeden kwadrans. Nareszcie szwajcar zjawił się w ciemnościach korytarza, wyszukał oczyma Ewę i wezwał gestem. Szła za nim po pasie linoleum, wśród zapachu karbolowego, cichemi krokami aż do jakichś drzwi. Sądziła, że to już drzwi Łukasza... Powstrzymała oddech i bicie serca. Szwajcar oznajmił, że to gabinet pana chirurga. Weszła. Wysoki przed nią, gruby, łysy brodacz, z wyłupiastemi, blademi oczyma, jak skorupy jaj kurzych, — prowincyonalny geniusz od urzynania gnatów, — srogi, straszny, gromowładny, wszystek czerwony od przelanej, a niewinnej krwi pacyentów, groźny, jak belzebub, safanduła.

— Jestem Ewa Pobratyńska... — wymówiła z niskim, panieńskim dygiem. — Pan doktór był tyle łaskaw, że zawiadomił mię listem...

— Tak. Więc to pani... No, tak, zawiadomiłem panią, bo ten waryat kwiczał mi bez przerwy...

— Jakże też on? Panie doktorze... Czy ma się lepiej?

— Ma się! — wybuchnął doktór Wilgosiński. — Źle! Moja pani, niema co ukrywać... Płuca durch przeszyte. Co tylko mogła nauka, — dodał uroczyście, wywracając oczy, — wszystko zrobione. Reszta w mocy Wszechmocnego.

— Czy mogłabym go widzieć? — wyszeptała błagalnie.

— Ani o tem mowy! Żadnych! Ani mowy!

— Panie doktorze!

Nie przepuszczający nikomu i niczemu, zimny i ostry, jak lancet, nieodwołalnie stały, jak sama chirurgia, — ujrzawszy omdlenie i gorzkie łzy tych oczu, — natychmiast chrząknął złowieszczo i zmięszał się obskurnie.

— A jak krwotok?!

— Ja tylko w kąciku, ja podedrzwiami...

— Niechże pani zechce wejść w moje położenie... Jako lekarz!... Jeżeli coś jest tak wręcz przeciwne wskazaniom nauki... Co tylko mogła nauka, wszystko, co do joty... Muszę przygotować go stopniowo, krok za krokiem.

— Nic nie będziemy mówić. Tylko przy panu doktorze popatrzymy na siebie. Tylko się popatrzymy! I ja zaraz, natychmiast, na pierwsze skinienie!

— Boże, Boże! z temi romansami, z temi romansami! Z temi niebieskiemi oczami... — jęczał doktór Wilgosiński, kolosalnym krokiem wychodząc z gabinetu i wskazując Ewie drogę za sobą.

Stanęli pod jakiemiś drzwiami. Doktór dał znak, żeby została. Została skulona i zmięta, jak płaszcz zrzucony z ramion, spłaszczona w jedną, jakowąś fałdę.

Wszedł sam, drzwi zostawiając półotwarte. Przyłożyła ucho do szpary i słuchała:

— Mam list od tej panny... — rzekł Wilgosiński.

Głos cichy, szeptany i prędki:

— Daj doktor!

— O, zaraz — daj doktor! Poco to? Sam przeczytam.

— Daj doktor!

— Pisze, że przyjeżdża...

— Dawaj doktor! Będę krzyczał, będę w niebogłosy... krzyczał!

Ewa, jak łachman na ciele żebraka od wichru, jak źdźbło na polu, trzęsła się bez sił.

— Ażeby to wszystkie cholery azyatyckie! Leż pan spokojnie! Łokcie na kołdrze! Już przyjechała. Leżysz pan spokojnie? Łokcie...

— Gdzie jest?

— No jest. Będziesz pan leżał bez ruchu?

— Będę leżał.

— Bez ruchu?

— Bez ruchu.

Doktor uchylił drzwi. Ewa weszła cicho, jak powiew wiatru, minęła pokój niesiona siłą nieznaną. Przyklękła obok łóżka, jakby na rozkaz. Rozpalona ręka spoczęła w jej włosach. Oczy toną we łzach i nic nie widzą. W jego oczach szerokich, ognistych — szczęście bez granic. Głos suchy, trudny, oddech chwytany.

— Ewuś... Ewo... — szepce — przepraszam... bardzo, nad życie... Miałem pojedynek z tym... draniem... Szczerbicem...

— Mówić tyle! Żeby to!... Morowe powietrze... z temi pannami! — jęczy lekarz.

— Bo ktoś wykradł twoje listy z mojego kuferka... Plotki w tym domu... rozumiesz?

— Nie mów, nie mów!

— Już tylko... słowo... Odezwał się z kpinami w salonie. Trzasnąłem w pysk. Pojedynek. I tak mię... przeszył.

— To nic, to nic! Wszystko będzie dobrze... — zwiastuje mu z błogosławioną słodyczą.

— Nie będzie... dobrze...

— Będzie napewno!

— Umrę już... Ewuniu...

— To nic, to nic... — szept coraz cichszy. — Umrzemy sobie, dziecineczko, razem... Razem, oboje... Albożto źle? Mój rycerz — sokół! Mój obrońca! Tu... przestrzelili... Tylko cicho, tylko nie mów. Przecie to wszystko jedno. Ja stąd już nie odejdę. Ani na krok' tu już będę...

Położyła złotą głowę na kołdrze. Patrzy mu szczęśliwemi oczyma w oczy, w święte swe niebo. Rozchylone w ekstatycznem uniesieniu wargi śmieją się zcicha wśród łez kapiących. Szepce rozkoszne, melodyjne, pieśniane słowa, zwiastuje mu prawdę cudną a prostą, tak przecie dawno znaną nieszczęśliwym na tym padole:

— Każemy sobie... złote litery, złote litery... wyryć... na grobie...

Za miastem, na wzgórzu pochyłem szła, wyciągnięta w szczere pola, ulica bez nazwy. Ludzie mieszkający tam nie odbierali, prawdopodobnie, listów, nikt się tedy o nazwę ulicy nie troskał, ani nie spierał. Określano to miejsce rozmaicie: — „za koszarami", „przed koszarami", „na górze", „za miastem", „na wygwizdnem" — jak komu zresztą serce dyktowało. Ulica tamtejsza powstała niedawno, w stosunku do dziejów odwiecznego grodu. Była tam niegdyś, oczywiście, droga, a raczej szereg płytszych i głębszych wybojów w glinie. Pod koniec XIX stulecia stanęły obok drogi koszary wojskowe, budynki długie, nieozdobne, odmalowane na kolor — brr! — niebieskawy. Z biegiem czasu przed koszarami i za koszarami, słowem na wygwizdnem, powstały domki, zazwyczaj z ganeczkami, — również mało ozdobne, — ale wzdłuż drogi. (C. d. n.)

lecz zawierają one jedynie życzenia i żądania Węgrów, a wieści o faktycznym stanie rzeczy.

To jedno atoli nie ulega już wątpliwości, że o zawarciu ugody, któraby obowiązywała poza rok 1917, ani mowy już być nie może. Stronnictwo niezawisłości na Węgrzech takiej ugodzie sprzeciwia się z całą stanowczością i teroryzuje wprost inne stronnictwa, któreby dotychczasowy stosunek z Austryą, naturalnie w korzystniejszej jeszcze dla Węgier formie utrzymać chciały nadal. Cała prasa partyi niezawisłości godzi się jedynie na zawarcie ugody do roku 1917, przyczem domaga się dla niej nadto jeszcze formy zupełnie odmiennej od dotychczasowej. Zasada wzajemności ma być zupełnie wykluczoną i zastąpioną zwykłym traktatem handlowym. Po roku 1917 ma zaś nastąpiić zupełne zerwanie wspólności obszaru cłowego. Od roku tego ma powstać na granicy między obu częściami monarcii linia cłowa. Z tem żądaniem wystąpią teraz — jak słychać, ministrowie węgierscy w Wiedniu i na tej podstawie, według ich intencyi mają się toczyć dalsze rokowania, o ile naturalnie rząd austryacki na tę podstawę się się zgodzi. Dalej żądają Węgrzy, ażeby już teraz, w zawrzeć się mającej ugodzie do roku 1917 zamieszczono klausulę, zapewniającą Węgrom spełnienie dalszych ich żądań, a mianowicie przyszłe ustanowienie granicy cłowej.

Stanowisko rządu austryackiego wobec tych nowych postulatów węgierskich, będzie bardzo trudne. Ostatecznego wyniku rokowań dziś jeszcze nikt przewidzieć nie może. W austryackich kołach przemysłowych liczą się atoli już poważnie ze zmianą dotychczasowego stosunku wzajemnego obu części monarchii i dużo przedsiębiorstw przemysłowych nosi się już teraz z planem przeniesienia swych zakładów na stronę węgierską.

Z ruchu wyborczego.

„Kandydaci narodowi“. Pod tym tytułem, mającym określać monopol wyborczy Rady narodowej, ogłosiło „Słowo Polskie“ uchwalone, względnie zatwierdzone przez nią kandydatury poselskie. Listę ich zamieściliśmy w porannym numerze naszego dziennika. Uchwałę Rady narodowej poprzedziło „Słowo Polskie“ następującą, charakterystyczną uwagą:

„Niestety akcya wyborcza komitetów lokalnych idzie zbyt leniwo. w niektórych okręgach wiejskich zagrożonych pod względem narodowym n. p. Podhajce-Buczacz, Jarosław-Cieszanów, Skałat-Husiatyn, występuje zbyt wielu kandydatów, wskutek czego nie mogła Rada narodowa ustalić kandydatur w większości okręgów. W okręgach miejskich i wiejskich, w których interes narodowy i solidarności Koła polskiego nie są zagrożone, Rada narodowa nie będzie, w myśl swego regulaminu, zatwierdzać ani zalecać kandydatów“.

Z tej krótkiej uwagi wynika to, co publiczną jest tajemnicą, że wogóle powaga i znaczenie Rady narodowej zmniejsza się i topnieje coraz gwałtowniej w miarę posuwania się akcyi wyborczej. W Galicyi wschodniej marka Rady narodowej jest w wielu okręgach niepożądaną dlatego, że ze strony ruskiej wywołuje zbyt gwałtowną kontragitacyę, a nie oddziałuje zbyt sympatycznie na wyborców polskich, zważywszy, że Rada narodowa najchętniej popiera tutaj dotychczasowych posłów konserwatywnych W zachodniej zaś Galicyi marka Rady narodowej zaczyna widocznie być szkodliwą, skoro organ wszechpolski zapowiada, że Rada narodowa abdykować tu będzie w wielu wypadkach z polecenia kandydatów. I dobrze zrobi, w ten sposób bowiem uchroni się od niepotrzebnej kompromitacyi. Nikt bowiem tutaj ze wskazaniami Rady narodowej liczyć się nie będzie.

Kandydatury centrowców na niektóre okręgi ogłasza „Czas“. I tak kandydują w okręgach wiejskich:

Biała: ks. Hanusiak i piekarz Dobija; zastępcy Michał Marek i Józef Matusik.

Żywiec: b. poseł Fijak i marszałek myślenicki Stolaski; zastępcy Sanetra i Syc (?).

Limanowa: Jan Piątka, nauczyciel z Czernichowa.

Bochnia: „sam“ ks. Stojałowski.

Tarnów: ks. Żyguliński i dr Więcław.

Tarnobrzeg: poseł sejmowy Skołyszewski.

Rzeszów: Szajer.

Nowy Sącz: Jan Potoczek.

Jarosław: Robert Cena.

W okręgach miejskich: w Jaśle ks. Pastor, w Żywcu p. Bogucki.

Z Podgórza. W ubiegłą niedzielę odbyło się w naszem mieście poufne zebranie wyborców żydowskich Podgórza, w sprawie wyboru posła do Rady państwa, zwołane przez radnego miejskiego p. Leopolda Epsteina. Na zebranie, które zagaił zwołujący p. Epstein, przybyło do sali Rady miejskiej, gdzie obradowano, przeszło 200 wyborców żydowskich. Przewodniczącym wybrano p. Epsteina, poczem przemawiali między innymi pp.: Władysław Liban, radny miejski i właściciel fabryki; Fränkel, rabin podgórski, r. m. Epstein i t. d. Uchwalono popierać kandydaturę ministra skarbu Korytowskiego, nad głosem zaś jednego z wyborców, którzy oświadczył się za kandydatem socyalistycznym drem Emilem Bobrowskim, przeszli zgromadzeni do porządku dziennego. Zebranie, zresztą spokojne, zakończyło się wieczorem.

Jak słychać, pewne koła w naszem mieście energicznie zwalczają kandydaturę ministra Korytowskiego, przez komitet Rady narodowej postawioną, zamierzając postawić upatrzonego już, jak się dowiadujemy, kandydata, który, o ile będzie miał za sobą ogół obywatelstwa, może sprowadzić w wyborze posła do Rady państwa poważne komplikacye.

W dniach najbliższych odbędzie się w sali Rady miejskiej ogólne zebranie wyborców z miasta Podgórza, tak chrześcijańskich, jak żydowskich, które zwołuje miejscowy komitet Rady narodowej w sprawie uchwalenia kandydatury ministra Korytowskiego. Zgromadzenie to odbędzie się za zaproszeniami. Wśród wyborców podgórskich panuje silne zaciekawienie, czy minister Korytowski zjedzie do Podgórza, celem wygłoszenia mowy kandydackiej i przedstawienia swego credo wyborcom. W mieście krążą pogłoski, że minister-kandydat niema wcale zamiaru przedstawiać się swym wyborcom. Jest to tem dziwniejsze, że jego koledzy w gabinecir, kandydujący na posłów, jak Derschatta, Prade, Pacak i Forzt, objeżdżają swoje okręgi wyborcze i wygłaszają mowy kandydackie.

Posiew ks. Stojałowskiego. Z Inwałdu piszą nam: Ujadanie ks. Stojałowskiego nie poszło w las. W dniu 6 marca odbyło się w Inwałdzie przedwyborcze zgromadzenie centrowców, na którem był obecny kandydat na posła ks. Hanusiak. Zabrał tam głos gospodarz Marczyński z Targanic i rzucił nauczycielstwu obelgę, iż są socyalistami, chcąc ludowi wydrzeć wiarę i rozłączyć go z Kościołem, że nauczyciel z Targanic zabrania dzieciom pozdrawiać przechodniów chrześcijańskim sposobem i zabrania im odmawiać Zdrowaś Maryo i Anioł Pański. Następstwem tego przemówienia było, że pięć gron nauczycielskich, a mianowicie: z Inwałdu, Targonic, Roczyn, Andrychowa i Sułkowic wniosło przeciw Marczyńskiemu skargę Na rozprawie sądowej w Andrychowie dnia 4 kwietnia Marczyński, który polegał na informacyach „Wieńca i Pszczółki“ całe nauczycielstwo, w audytoryum sądowem zgromadzone przeprosił, wszystkie zarzuty odwołał, deklaracyę w tym względzie w „Wieńcu“ i „Pszczółce“ własnym kosztem umieścić się zobowiązał i zapłaci koszta postępowania karnego w kwocie 41 koron.

Biała, 8 kwietnia. Akcya wyborcza w naszym okręgu poczyna się coraz bardziej ożywiać i przybiera zwolna formy coraz więcej zdecydowane. — W dniu wczorajszym komitet centralny dla 18 okręgu wyborczego odbył w Radzie powiatowej bialskiej posiedzenie, na którem omawiano kandydatury na posła do parlamentu z miast: Białej, Wadowic, Kęt, Andrychowa i Żywca i znaczną większością głosów uchwalono zalecić kandydaturę dra Stanisława Łazarskiego, jako ze wszystkich względów najodpowiedniejszego na posła. Dr Łazarski ze względu na znajomość tutejszych stosunków, pracę i gorliwość w popieraniu interesów narodowych, kulturalnych i gospodarczych, ma w tutejszej okolicy ustaloną opinię, to też przeciwko kandydaturze dra Łazarskiego żaden z członków komitetu centralnego nie podniósł zarzutu. Za konserwatywnym kandydatem dr Binderem z Wiednia i centrowym kandydatem inżynierem Bogukim z Żywca nie oświadczył się żaden głos.

Obecni na zebraniu członkowie komitetu z Żywca i Niemcy z Białej wstrzymali się od głosowania, bo od swych komitetów lokalnych nie mieli mandatu, za którym kandydatem się oświadczyć mają. Dr Binder, który przez przeciąg swego poprzedniego posłowania o Białej wcale nie pamiętał, obecnie, ubiegając się ponownie o mandat, zjechał do Białej i czyni gdzie może usilne zabiegi w tej sprawie. Naradza się więc z Niemcami, którzy go będą popierali, a pokazuje się też między Polakami, np. na urządzonem przez Sokoła i Czytelnię polską „święconem“, chcąc w ten sposób spopularyzować swoją, wielu wyborcom dotąd nieznaną, osobę. Czy się to na co przyda, — niedaleka przyszłość pokaże.

Na inny sposób agituje za sobą socyalistyczny kandydat dr Gumplowicz z Krakowa. Zwołuje on przedwyborcze zgromadzenia. Jedno z nich odbędzie się w dniu dzisiejszym, a zaraz w następnym dniu drugie. Mimo tej ruchliwości szanse p. Gumplowicza są bardzo słabe.

Gorlice, 6 kwietnia. Osoby, chcące się ubiegać o mandat posła do Rady państwa z okręgu wyborczego G. 24-go miejskiego, obejmującego miasta Jasło, Gorlice, Grybów, Biecz, Strzyżów, Frysztak, Pilzno, Dębica zaprasza się do zgłaszania kandydatur do dnia 20 kwietnia br. na ręce podpisanego. Z komitetu przedwyborczego miejskiego, przewodniczący dr Emil Wolniewicz.

Tarnobrzeg, 6 kwietnia. W okręgu miejskim Tarnobrzeg-Mielec-Kolbuszowa-Rozwadów-Nisko-Sokołów tworzy się stronnictwo niezawisłych żydów. Komitet tych miast wysłał już do Krakowa deputacyę, która zaprosiła adwokata dra Seinfelda do kandydowania z tego okręgu. Dr Seinfeld nie dał jednak stanowczej odpowiedzi.

Ze Starego Sącza piszą nam:

W wykonaniu uchwały Rady miasta Starego Sącza z d. 9 lutego 1907 zwołał burmistrz miasta, p. Aleksander Pawlikowski zgromadzenie wyborców do sali Sokoła w dniu 7 kwietnia b. r. celem wyboru niezawisłego demokratycznego komitetu, dla wyboru posła do Rady państwa z XX okręgu wyborczego, obejmującego miasta Nowy-Sącz, Stary Sącz i Nowy Targ. Wybrano komitet, składający się z 48 członków, który przy ukonstytuowaniu wybrał przewodniczącym p. Aleksandra Pawlikowskiego, zastępcą przewodniczącego notaryusza, p. Floryana Obmińskiego, a sekretarzem p. Konstantego Cesarczyka. Komitet ten wybrał potem ze swego grona komitet ściślejszy, w skład którego weszli: pp. Ergetowski Franciszek, Cesarczyk Konstanty, Majewski Stanisław (senior). Molewicz Józef (jun.), Jankowski Adolf Krzemiński Mieczysław, Pawlikowski Ferdynand. Skrzywanek Stanisław, Stodoła Maksymilian, Waligóra Antoni, Wańczyk Michał i Ziębowicz Wincenty. W końcu uchwalił komitet wezwać kandydatów na posła, aby do dnia 17 kwietnia kandydatury swoje do powyższego komitetu na ręce przewodniczącego, p. Aleks. Pawlikowskiego, zgłosili.

Kandydatury. Dr Godzimir Małachowski zgłosił swą kandydaturę w VI okręgu m. Lwowa. W tym samym okręgu zgłosili kandydaturę prof. Jägermann i dr Zygmunt Gargas.

Rusini lwowscy wobec wyborów. Na onegdajszem zebraniu postanowili lwowscy Rusini przy nadchodzących wyborach wystąpić jako osobne, samodzielne stronnictwo polityczne i wziąć czynny udział w tych wyborach. Kandydatury mają być omówione na następnem zebraniu we środę 10 b. m.

Kołomyja, 8 kwietnia. Na odbytem tu wczoraj ogólnem zgromadzeniu przedwyborczem, w którem uczestniczyło przeszło 3.000 obywateli, wygłosił rabin z Krakowa dr Ozyasz Thon, kandydujący na posła z okręgu miejskiego Kołomyja, mowę jako kandydat syonistyczny. Mowca oświadczył się między innemi, za programem narodowo-żydowskim i zapowiedział że do Koła polskiego nie wstąpi, lecz po mającego powstać w przyszłym parlamencie „klubu żydowskiego (!), opartego na zasadach liberalnych.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Lwów, 7 kwietnia.

Pod przewodnictwem prezesa Krechowieckiego odbyło się dziś w sali Kasyna miejskiego doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa dziennikarzy polskich. W zgromadzeniu wzięło udział około 30 uczestników, w ich rzędzie z Krakowa pp. Konopiński i Srokowski. Zagaił p. Krechowiecki, który podniósł, że rok ubiegły należał do najpomyślniejszych pod względem finansowym, a stan Towarzystwa w ogólności wzmaga się.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności i kasowego, które wykazuje, iż Towarzystwo posiada 241.000 kor. majątku, udzielono zarządowi absolutoryum i wyrazy uznania, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie p. Ad. Krechowieckiego 24 głosami na 30 głosujących, wiceprezesem p. K. Kucharskiego 24 głosami na 29 głosujących, a z uzupełniających wyborów weszli do wydziału na lat trzy: pp. Franc. Jaworski, Leop. Szenderowicz i Wład. Staniszewski; do komisyi rewizyjnej pp. dr Aleksander Vogel jako przewodniczący, Leopold Baczewski, Ludwik Heller i dr Jan Steczkowski (z grona członków wspierających), Kazimierz Czapelski, Ad. Krajewski i dr Ed. Lilien (z grona członków rzeczywistych); do komisyi dyscyplinarnej pp. Wojciech Dąbrowski, Platon Kostecki, Stanisław Rossowski, dr Vogel, a jako zastępcy pp. Ad. Krajewski i dr Karol Nittman. Następnie wśród manifestacyjnych oklasków, na wniosek wydziału, zgłoszony przez prezesa Krechowieckiego, mianowano członkiem honorowym Towarzystwa Elizę Orzeszkową.

Uchwalono w dalszym ciągu polecić wydziałowi, aby, zanim nowy statut da w tym kierunku obowiązujące wskazówki, przyjmował na członków rzeczywistych tylko i zawodowych dziennikarzy.

P. Laskownicki podniósł sprawę fałszywego informowania prasy zagranicznej o społeczeństwie polskiem, przyczem przedłożył wniosek polecający wydziałowi, aby w porozumieniu z „Kasą literacką“ w Warszawie i Towarzystwem dziennikarzy polskich na Rzeszę niemiecką, przystąpił do inicyatywy w kierunku utworzenia polskiego biura korespondencyjnego, któreby informało zagranicę o stosunkach polskich i prostowało tendencyjne fałsze, rozsiewane w prasie zagranicznej. Wniosek powyższy uchwalono wraz z wnioskiem dra Nittmana, aby wydział już teraz przystąpił do utworzenia komisyi informacyjnej i zawiadomił o tem szerokie koła zagraniczne.

W dalszym ciągu przyjęto przez aklamacyę nagły wniosek pp. Ostaszewskiego-Barańskiego i Laskownickiego, tej treści:

„Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich wyraża żywe ubolewanie i żal z powodu, że pisarz tej miary, jak Brjörnstjerne-Björnson, w publicznie ogłoszonym artykule, opierając się na mętnych lub na tendencyjnych źródłach, tak niesprawiedliwie wyraził się o narodzie polskim. Żal nasz tem silniejszy i słuszniejszy, im wyżej stawiamy powagę opinii tych, którzy w narodzie swym zajmują przodujące miejsce. Przekonani, że nie zła wola, ale nieświadomość wywołała ten niesprawiedliwy atak na nasz naród, dziennikarze polscy publicznie zapraszają niniejszem p. Björnstjerna Björnsona, aby przybył do naszego kraju, w którym będzie mógł odpowiednio do własnego uznania korzystać z wszelkich, stojących mu do rozporządzenia źródeł, celem ocenienia właściwej istoty stosunków polsko-ruskich, a nie wątpimy, że wówczas sąd jego wolny od wszelkich uprzedzeń i postronnych wpływów, obudzi w nim pełną świadomość krzywdy, jaką wyrządził dziś naszemu narodowi“.

W końcu wybrano komisyę dla urządzania różnych przedsiębiorstw na rzecz Towarzystwa, do której weszli pp.: Henr. Cepnik, Kaz. Czapelski, Ant. Lech i Stan. Meliński.

Kronika.

Kraków, 9 kwietnia.

Dwa dni ubiegłych świąt, niedziela i poniedziałek (Zwiastowanie N. P. Maryi) przeszły w Krakowie przy dość ładnej pogodzie, jedynie wczoraj po południu spadł deszcz, który odświeżył powietrze i spłukał nieco kupy kurzu z bruków i chodników ulic. Korzystając z pogody publiczność tłumnie w oba dni świąt wyszła na przechadzkę, zaroiły się plantacye, niestety, dotąd bezlistne, wiele też osób pospieszyło na błonia miejskie i do parku dra Jordana, dokąd już kursuje tramwaj, wczoraj i przedwczoraj przepełniony. Dzisiaj we wtorek pogoda nie dopisała i od rana padał deszcz ciepły, po którym prawdopodobnie zieloność rozwinie się w całej pełni.

Święcone. Oprócz uroczyście obchodzonego święconego w krakowskim „Sokole“, o którem donieśliśmy w dzisiejszym porannym numerze, odbyło się w niedzielę 7 b. m. jeszcze święcone w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, oraz w Związku katolickich stowarzyszeń robotniczych.

Święcone kupców odbyło się we własnym lokalu przy ulicy Wolskiej wobec członków Stowarzyszenia; honory gospodyni pełniła p. Martynowa. Tradycyjną uroczystość rozpoczął kapelan Stowarzyszenia ks. Rejowicz z T. J. poświęceniem zastawy, poczem nastąpiły wzajemne życzenia przy dzieleniu się święconem jajkiem. P. Halski, w zastępstwie chorego prezesa Stowarzyszenia p. Porembskiego, wniósł toast na cześć kleru w ręce ks. Rejowicza, który w odpowiedzi pił na pomyślność Stowarzyszenia kupców. Wśród wesołej biesiady przemawiało jeszcze kilku mowców na temat jedności i miłości. Do uświetnienia nastroju przyczynił się w znacznej mierze chór Stowarzyszenia, który pod artystycznem kierownictwem znanego śpiewaka p. Bursy odśpiewał pieśni wielkanocne i cały szereg kwartetów.

Również poważnie obchodzono święcone Związku stowarzyszeń katolickich robotników w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza. Po poświęceniu zastawy przez ks. Makowskiego rozpoczęły się życzenia. Przemawiali: ks. Makowski, ks. Kulikowski, p. Satalecki i inni. Po kolacyi rozpoczęły się tańce, które trwały do rana.

Z teatru miejskiego. We środę bieżącego tygodnia daną będzie sztuka Kalderona, w świetnem tłomaczeniu Słowackiego: „Książę niezłomny“. W roli Fernanda wystąpi p. Michał Tarasiewicz. „Książę niezłomny“ nie będzie już po za środą dany ani razu w sezonie bieżącym. — We czwartek po raz trzeci: „Don Carlos“ Szyllera, z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej. Przedstawienia „Don Carlosa“ uzyskały w roku bieżącym maksymalny popyt kasowy. Pierwsze przedstawienie sztuki rozkupione zostało na kilka dni naprzód, na drugiem bilety wyczerpane były na kilka godzin przed podniesieniem kurtyny. — Najbliższą nowością teatru będzie tragedya Słowackiego: „Beatrix Cenci“. Kancelarya teatru otrzymała w dniu dzisiejszym zawiadomienie z kasy zamawiań, iż na dzień premierowy (na sobotę) bilety są już na wyczerpaniu, a i na następne przedstawienie rozeszła się znaczna ich część.

Oszustwo z dziurawemi rublami. Kilku krakowskich bankierów padło w ostatnich czasach ofiarą oszustwa, które ogarnęło także prawdopodobnie całą Europę. Naturalnie źródło oszustwa znajduje się w Rosyi, a przedmiotem oszukańczych manipulacyj były i są ruble. Mianowicie w roku zeszłym skarb państwa rosyjskiego wycofał z obiegu banknoty trzyrublowe z roku 1898, których było wtedy w państwie za 25 milionów rubli. Aby te trzyrublówki uczynić nieużytecznemi, skarb ściągał je pomału z obiegu, lecz zamiast zniszczyć przez spalenie, kazał je odnośnym organom dziurkować, co następowało przez wybicie w środku banknotu trzech małych otworków, wielkości groszku. Lecz taka masa pieniędzy, skazanych na zagładę, nie dała spokoju widocznie pewnym czynownikom rosyjskim w Petersburgu, którzy postarali się o wydobycie tych podziurawianych pieniędzy i dostanie ich w swoje ręce, by módz je mimo uszkodzenia puszczać dalej w obieg. Urządzano się przytem tak sprytnie, że dziurki zalepiano temi samemi wycinkami, następnie z drugiej strony podlepiano cieniutką bibułką, tak że ślad wycinania się zacierał. Większość jednak tych wycofanych z obiegu trzyrublówek była tak słabo przebijana, że dziurki wcale niewypadły, to też puszczanie w obieg takich banknotów było jeszcze łatwiejsze.

Zalew miast europejskich takiemi bez wartości pieniędzmi nie minął i Krakowa. Onegdaj zgłosił się do urzędu policyjnego jeden z bankierów krakowskich, p. Eiebenschütz, który po niewczasie poznawszy bezwartościowość tych pieniędzy, zmienianych u niego od dłuższego czasu przez nieznanych mu mężczyzn, przedłożył policyi cały plik takich trzyrublówek. Oprócz p. Eibenschütza wielu innych także bankierów w Krakowie było na tyle nieoględnych, że przyjmowali dziurawe banknoty, niepodejrzywając oszustwa, które się ostatecznie wydało, gdy publiczność zamieniająca w potrzebie tutejsze pieniądze na ruble, nie chciała przyjmować posklejanych i dziurawych banknotów. Strata, jaką ponieśli przez to oszustwo krakowscy bankierzy, ma być bardzo znaczną i dochodzi do kwoty kilkunastu tysięcy koron. Obecnie policya czyni dochodzenia, kto zmieniał w Krakowie owe dziurawe trzyrublówki i czy to czynił nieświadomie, czy też w porozumieniu z szajką oszustów i złodziei petersburskich, którzy ukradłszy wycofane pieniądze ze skarbu, puszczali je za pośrednictwem zaufanych osób, w różnych miastach kontynentu.

Ostrożnie ze szpilkami. W niedzielę w czasie przedstawienia popołudniowego w teatrze krakowskim, artystka sceny panna Br. J. przy przebieraniu się w garderowie, połknęła podczas zakaszlania szpilkę, trzymaną w ustach. Po zbadaniu przez lekarza okazało się, że szpilka utkwiła w żołądku. Panna J. poddaną została odpowiedniemu leczeniu.

Zwyczaj trzymania przez kobiety w ustach szpilek podczas ubierania się jest dosyć powszechny, mimo, że przypadki połykania szpilek są tak częste, a tak niebezpieczne.

Z Podgórza. We czwartek 11 b. m. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem posiedzenie tutejszej Rady miejskiej. — Na porządku dziennym sprawa ulic nowych, sprawa parku na Krzemionkach, reskrypt Wydziału krajowego o udzielenie subwencyi na szkołę keramiczną w Podgórzu, załatwienie próśb Koła akademickiego T. S. L. o subwencyę na szkołę analfabetów w Podgórzu, zakładu głuchoniemych we Lwowie o subwencyę, załatwienie szeregu podań, o przyjęcie do Związku gminy i sprawy administracyjne. Rada chrześcijańska załatwi nadto sprawę budowy domu ubogich i ochronki w Podgórzu.

W sprawie założenia w naszem mieście „czytelni akademickiej“ odbyło się w niedzielę po południu w lokalu Towarzystwa kasynowego w gmachu magistratu zebranie młodzieży akademickiej, zamieszkałej w Podgórzu. Uchwalono wybrać komitet wykonawczy, który się zajmie uzupełnieniem statutu, w myśl żądań namiestnictwa, poczem statut odesłany zostanie, celem aprobaty władzy politycznej, do Lwowa.

Kronika policyjna ubiegłych dwóch dni świąt obfituje w szereg awantur i bójek. Wczoraj w nocy około godziny 3 napadło kilku drabów prokocimskich na ślusarza Mordelewicza, wracającego koło nowej ogrzewalni kolejowej na granicy Płaszowa i Prokocima do Podgórza. Bandyci zażądali od napadniętego pieniędzy, a nie otrzymawszy ich, pobili go silnie kijami i skopali, przyczem jeden z rabusiów zadał mu dość głęboką ranę nożem w bok. — Za bandytami śledzi inspektor policyi p. Czupil. Wczoraj po południu napadł niejaki Wojciech Cymboran, 42-letni wyrobnik, wyszedłszy z szynku na ulicy Mostowej, na przechodzącą kobietę i pobił ją bez przyczyny laską po głowie, zadając jej szereg ran, poczem zbiegł, przechodnie jednak przytrzymali go na Wolnicy i oddali w ręce policyantów, którzy z trudem odprowadzili go do podgórskiej ekspozytury policyi. — Za oszukiwanie gości przez podawanie im wyższych cen aresztowano wczoraj kelnera restauracyi p. Benesia przy moście podgórskim, Stanisława Świątkowskiego. Za wykrycie manipulacyj oszukańczych groził on właścicielowi restauracyi pobiciem.

W niedzielę doprowadzono na ekspozyturę policyi w Podgórzu niejakiego Michała Zadorę, stróża domu pod l. 14 przy ulicy Zielonej, który, podpiwszy sobie, przelazł przez baryerę na moście podgórskim i stanąwszy na rurze gazowej, biegnącej wzdłuż mostu, groził, że się utopi. W porę przytrzymali go jednak przechodnie i oddali w ręce policyi. Niedoszły samobójca pobił i pokopał po drodze do biur policyjnych stróżów bezpieczeństwa.

Rozesłane przez podgórską ekspozyturę policyi telegramy za zbiegiem stąd Józefem Sierantem, który, jak donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, dopuściwszy się oszustwa na kwotę 600 kor., uciekł do Ameryki, dały rezultat dodatni, wczoraj bowiem został aresztowany w Oświęcimiu w chwili, gdy z zakupionym biletem kolejowym do Hamburga wsiadał do pociągu. Sieranta odstawiono do sądu w Oświęcimie, pieniądze zaś odebrano mu i zwrócono poszkodowanym.

Na szkodę Karola Bednarczyka, gospodarza w Podłężu, skradł wczoraj około godziny 5 rano służący jego, 17-letni Wojciech Bąkała, ukryte za obrazem pieniądze w kwocie przeszło 600 koron w banknotach i złocie, poczem zbiegł. Za Bąkałą, którego łatwo poznać po braku 2 palców u prawej ręki — śledzi policya.

Z kraju.

Bochnia, 8 kwietnia. Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokół“ w Bochni odbędzie się dnia 17 kwietnia w sali Towarzystwa o godzinie 7 wieczorem. W razie niezebrania się dostatecznej liczby członków, następne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7½ tego dnia bez względu na liczbę członków.

Grybów. (Uroczystość ku czci Orzeszkowej). Staraniem komitetu z łona tutejszej inteligencyi odbył się tu w dniu 7 b. m. uroczysty poranek ku uczczeniu jubileuszu Elizy Orzeszkowej. W pięknie udekorowanej sali szkoły żeńskiej w Grybowie umieszczono na tle zieleni i kwiatów portret Elizy Orzeszkowej, wykonany w tym celu przez nauczycielkę Idę Stankiewiczową. Po słowie wstępnem wypowiedzianem przez kierowniczkę szkoły — wy, głosiła p. Marya Studnicka odczyt na temat „Eliza Orzeszkowa i jej wpływ na wychowanie kobiet“. Następnie uczenice oddeklamowały wiersz A. Bandrowskiej „Ku czci Elizy Orzeszkowej“, „Złote myśli“ z dzieł El. Orzeszkowej, wyjątki z dzieła p. t. „Ad astra“. Deklamacye przeplatano śpiewem. Na zakończenie oddeklamowała jedna z uczenic V klasy wiersz Maryi Studnickiej p. t.: „Elizie Orzeszkowej — dziatwa“, którego ostatnie słowa „Oby do Ciebie dobiegła wieść — że dziatwa polska składa Ci cześć“ powtórzyły wszystkie uczenice z zapałem. W poranku wzięli tłumnie udział rodzice dziatwy szkolnej.

Tarnów, 8 kwietnia. (Awantury ułańskie. — Kwestya na „święcone“. — Epidemia.) Onegdaj pewien ułan, wyszedłszy ze szynku, zachował się na ulicy Krakowskiej bardzo niewłaściwie, skutkiem czego policyant zwrócił mu grzecznie uwagę. Podchmielony kawalerzysta obrzucił stróża publicznego porządku stekiem obelg. Do wojowniczego syna Marsa przyłączyło się kilku towarzyszy, którzy w podobny sposób zaczęli się na ulicy zachowywać. Na uwagę policyanta dobyli szabel i uderzyli na niego obcesowo. Biedny policyant zasłonił się wprawdzie swoją szabliną, lecz, zobaczywszy porucznika obrony krajowej, schronił się pod jego opiekę. Na widok oficera ułani rzucili się do ucieczki; jednakowoż jednego z napastników udało się ująć około ogrodu Strzeleckiego. Zwracamy uwagę komendy wojskowej na podobne awantury, które zagrażać mogą spokojowi publicznemu.

Kwesta na „święcone“ wielkanocne dla ubogich naszego miasta, zostających na opiece męskiego Towarzystwa św. Wincentego á Paulo przyniosła 419 koron.

W Tarnowie i okolicy, jak w Brzozowy i Janowicach, panuje tyfus brzuszny, w Świerczkowie sporadyczny. Tyfus plamisty w Brzozowy jest na wygaśnięciu, płonica zaś panuje w Tarnowie i Janowicach. — Zdarzył się także w Klikowy wypadek pokąsania przez psa wściekłego.

Groźba powodzi. Z Nowego Sącza donoszą: Dunajec i Poprad silnie wezbrane. Przedmieścia Wulki, Wenecya i Załubiniec, tudzież żelazny most na Popradzie pod Starym Sączem zagrożone. W nocy bezustannie wzdłuż brzegów patroluje straż, badając stan wody.

Nowy Sącz, 6 kwietnia. (Wypadek na kolei. — Ze sceny. — Z wyborów.) Dnia 3 kwietnia spadł podczas roboty z rusztowania stolarz kolejowy Melchior Michalik tak nieszczęśliwie, że oprócz licznych kontuzyj, doznał pęknięcia czaszki. Odwieziono go w stanie nieprzytomnym do domu. Zanotować tu należy charakterystyczny fakt, iż zarząd warsztatów połączonym jest telefonicznie z żandarmeryą i innemi władzami politycznemi — nie ma jednak połączenia z lekarzem kolejowym i podczas wypadku trzeba godzinę czekać na jego przybycie.

Krakowski „Marchołt“ zagościł ze swoimi figlikami i do nas, dając wieczór w sali „Sokoła“. — Oprócz ucieszych fraszek i kupletów, zastosowanych do aktualności i stosunków nowosądeckich, odegrano francuską operetkę „Książęce swaty“. Sala była po brzegi wypełnioną.

W niedzielę dnia 7 kwietnia odbył się wieczorek wokalno-muzyczny ze współudziałem szkoły muzycznej p. Szyranowej. Wykonanie poszczególnych części programu wypadło nadspodziewanie. W skład programu wchodziły utwory Chopina, Galla, Niewiadomskiego i w. i.

Listy wyborcze zostały z dniem 5 b. m. wystawione w magistracie z terminem reklamacyjnym do 19 kwietnia.

Jaremcze. (Usuwanie się góry.) Tuż przed stacyą tutejszą, wznosi się, po prawej stronie toru od Stanisławowa, znaczna góra. — Przed kilkoma dniami zauważono, iż ściana frontowa tej góry nocno się usunęła i stale, codziennie, coraz bardziej naprzód, ku torowi się posuwa. Zarządzono wszelkie środki ostrożności i przygotowano mostki dla przesiadania dla podróżnych. Runięcia góry można oczekiwać każdej chwili.

Stanisławów. (Groźba wylewów. Nowy rozkład jazdy koleją. Nowa cerkiew. Wiadomości artystyczne. Dr Braude.)

Stan wody na obu Bystrzycach pod Stanisławowem, jako też na Dniestrze pod Krakowem jest wysoki i zachodzi poważna obawa wylewów, albowiem w górach leżą olbrzymie masy śniegu. Jadąc od Lwowa, szczególnie w okolicach pomiędzy Bóbrką, Wybranówką i Chodorowem, widzi się z obu stron toru kolejowego ogromne przestrzenie łąk i pól, zamienionych w formalne jeziora, z pod których wyglądają konary drzew i szczyty krzaków, a gdzieniegdzie i domów dachy. Drobne rzeczki i potoki wezbrały i połączywszy się, utworzyły roztopy, sięgające często po sam tor kolejowy. Szczęściem nazwać można, że nie ma gorąca i że topnienie śniegów i lodów odbywa się powoli, inaczej zagrażałoby poważne niebezpieczeństwo.

Od 1 maja r. b. obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy, który wykazuje na liniach tutejszej dyrekcyi kilka zmian na korzyść ruchu kolejowego. Dla ruchu turystycznego ważną jest zmiana, wprowadzająca nowe pociągi na linii Stanisławów-Woronienka, które powinny wpłynąć na ożywienie na niej ruchu obcych. Obudziło zdziwienie, że do nowego pociągu bezpośredniego nocnego ze Lwowa do Wiednia połączenia ze Stanisławowem nie wprowadzono. Czy byłby to pociąg wyłącznie na usługi Lwowian?

Ruski Instytut Niepok. Pocz. N. P. M. zakupił przy ul. Trzeciego Maja 60 arów ziemi pod budowę drugiej cerkwi w mieście za cenę sto tysięcy koron.

Występy Siemaszkowej budzą w naszem mieście powszechne zajęcie. — Znakomita artystka, grająca w otoczeniu teatru ludowego, pod dyrekcyą Pilarskiego, wystąpiła dotychczas w „Dziewicy Orleańskiej“, „Rosmersholmie“ i „Niech żyje życie“, każdym razem z wielkiem powodzeniem. Dnia 9 b. m. wystawi teatr p. Pilarskiego „Moralność pani Dulskiej“, a na drugi tydzień zjadą do nas „Figliki“.

Znany syonista, dr Braude, kaznodzieja tutejszej synagogi izraelitów postępowych, z powodu podburzających kazań, wygłaszanych tam (w języku niemieckim), otrzymał wypowiedzenie tej posady z dniem 1 maja r. b. W sobotę, dnia 6 b. m. wypowiedział dr Braude, w świątyni tej ostatnie pożegnalne kazanie, o treści politycznej, w którem użył sobie na społeczeństwie polskiem, poczem syoniści w olbrzymiej liczbie zebrani, urządzili ustępującemu kaznodziei owacyę, ustawiwszy się w szczelny szpaler, od bram synagogi aż do jego mieszkania. Jak wiadomo, dr Braude kandyduje z ramienia syonistów do Rady państwa.

Zmarli.

Franciszek Górniak, uczeń VII klasy gimnazyum polskiego w Cieszynie, zmarł w 19 roku życia.

Łucyan Meren, były pułkownik w legionach Garibaldiego, urodzony w Nizzy w r. 1842, który pod wodzą Franciszka Nulla brał udział w polskiem powstaniu r. 1863, umarł w Rzymie. Meren

służył z początku w wojsku włoskiem, potem w szeregach Józefa Garibaldiego, następnie bił się pod Olkuszem. Wróciwszy z Polski, brał udział w wyprawach czerwonych koszul, także i w legionie, który w roku 1870 walczył przeciw Niemcom we Francyi. Otrzymał stopień pułkownika i jeszcze w r. 1897 walczył w Grecyi przeciw Turkom.

Jan Rosenhelm, księgarz i b. wiceburmistrz brodzki, zmarł w Brodach, przeżywszy lat 87.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z powodu zaostrzenia się ruchu strajkowego, władze administracyjne wydały obostrzone rozporządzenia, orzekające surowe kary administracyjnego zesłania na strajkujących, którzy dopuszczą się jakichkolwiek gwałtów.

— W związku z masowem aresztowaniem w szkole zrzeszenia nauczycieli przy ulicy Nowo Wielkiej nr. 1 dokonano rewizyi w licznych mieszkaniach prywatnych. Współcześnie z rewizyą w szkole zrewidowano mieszkanie nieobecnego w Warszawie dyr. Zdzisława Majewskiego (Marszałkowska 35), oraz w mieszkaniach: prof. Zygmunta Herynga, pp. Sobolewskiej, Luksemburga, Beilina i Minca.

Dokonano również dwukrotnej rewizyi w mieszkaniu adw. Patka.

We wszystkich wskazanych mieszkaniach nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Z zaboru pruskiego. Z wiarogodnej strony dowaduje się „Dziennik Poznański“, że „w najbliższym czasie władze szkolne zamierzają przedsięwziąć szereg rewizyj u gimnazyalistów w polskich różnych gimnazzach w celu wyśledzenia rzekomych „tajnych związków“.

— Prezes regencyi opolskiej (na Górnym Śląsku) wydał rozporządzenie, zakazujące obcokrajowcom udziału w publicznych zebraniach polskich. Dozorujący zebrania mają nakaz aresztowania obcych poddanych, jeżeli ukażą się na jakiemkolwiek zebraniu.

— Koloniści niemieccy w Księstwie dali znów nowy dowód swej „wyższości kulturalnej“. — Do „Gońca Wielkopolskiego“ donoszą: „Koloniści niemieccy z Gowarzewa wioząc we wtorek ze stacyi kolejowej Paczkowa (Osthausen) sól chilijską, stanęli wieczorem przy karczmie w Siekierkach i wszczęli wielkie awantury. Jednego z robotników polskich, który szedł po butelkę piwa, napadli bez przyczyny i nożami tak poranili, że po dwóch godzinach skonał w strasznych męczarniach. Zabity nazywa się Szkudlarski. Koloniści widząc, co się stało, skoczyli szybko na wozy i co konie biedz mogły poczęli umykać, przyczem byliby kilkoro dzieci przejechali na drodze“. O wypadku tym doniesiono już prokuratoryi, lecz czy winnych spotka kara, trudno jeszcze przewidzieć.

Anna Kvapilova, wybitna artystka „Narodniho Divadla“ w Pradze, zwłaszcza w rolach bohaterek Szekspirowskich i Schillerowskich, zmarła 8 b. m. Śmierć zaskoczyła ją nagle rankiem dnia, w którym miała wystąpić na scenie w premierze Szimaczka „Ostatnia scena“. Jej mąż, znany dramaturg, Jarosław Kvapil, objawił życzenie aby na trumnie zmarłej kwiatów nie składano.

Jubileusz Luegera. Przebywający w miejscowości klimatycznej Lowrana dla rekonwalescencyi burmistrz miasta Wiednia, dr Karol Lueger, obchodził tam dziesiątą rocznicę swojego burmistrzostwa. — Z pośród wszystkich burmistrzów wiedeńskich od czasów Seilera najdłużej urzęduje dr Lueger.

Samobójstwo z powodu usunięcia ze szkoły wojennej. Skutkiem reorganizacyi sztabu generalnego, przedsięwziętej przez generała Conrada-Hötzendorfa, szefa tego sztabu, został zmniejszony znacznie stan liczebny frekwentantów szkoły wojennej (Kriegsschule). Komendant szkoły wojennej otrzymał poufne polecenie od szefa sztabu generalnego, ażeby natychmiast usunął pewną liczbę oficerów ze szkoły i rzeczywiście około 25 oficerów pierwszego roku i 11 drugiego roku otrzymało rozkaz dobrowolnego podania się o uwolnienie ze szkoły pod grozą przymusowego wydalenia. Przeszło 20 oficerów czekać ma do czerwca na rozstrzygnięcie, które poweźmie uchwałę, czy zostaną i nadal w szkole, czy też zostaną usunięci. Krok ten gen. Hötzendorfa wywołał rozgoryczenie w szkole wojennej. Jeżeli stan liczebny frekwententów szkoły wojennej ma być skutkiem reorganizacyi sztabu generalnego zmniejszony, to ci oficerowie, którzy już są frekwentantami, powinni pozostać w niej aż do ukończenia kursów, a dopiero dla nowo wstępujących powinny być zastosowane ograniczenia co do liczby. Usunięcie obecnych frekwentantów wprost srogo dotknęło tych, którzy mieli za kilka miesięcy ukończyć drugi rok szkoły wojennej. Ludzie ci stracili zupełnie prawie 2 lata mozolnej nauki. — Skutkiem usunięcia ze szkoły wojennej nie tylko nie mogą marzyć o dostaniu się do sztabu generalnego, ale nawet stracili prawo do uwolnienia od egzaminu na majora, przysługujące tym oficerom, którzy ukończyli szkołę wojenną, a nie dostali się do sztabu generalnego. Ofiarą zbyt radykalnego kroku szefa sztabu generalnego padł frekwentant drugiego roku szkoły wojennej, porucznik 100 pułku piechoty Ludwik Taglieber, który tak sobie wziął do serca usunięcie swoje ze szkoły, że odebrał sobie życie.

Skazanie posła Herzoga. Najwyższy trybunał sądowy w Wiedniu roztrząsał sprawę Józefa Herzoga, byłego posła do Rady państwa. Józef Herzog, jako redaktor pisemka, wychodzącego w Weipert (Czechy) p. t. „Deutsches Volkstum“ ogłosił w r. 1899 szereg artykułów przeciwko staroście Franciszkowi Lorenzowi w Kadden. Z tego powodu zaskarżył starosta Herzoga o obrazę czci, a sąd przysięgłych w Moście uznał go winnym, poczem trybunał zasądził Herzoga na 4 miesiące obostrzonego aresztu, Herzog wniósł rekurs przeciwko wyrokowi, ponieważ jednakże przed prawomocnem załatwieniem rekursu został wybrany do Rady państwa, sprawa jego z powodu nietykalności poselskiej została odroczoną aż do czasu ukończenia się kadencyi parlamentarnej. Stało się to obecnie dopiero. Mianowicie najwyższy trybunał sądowy w Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności i potwierdził wyrok skazujący Herzoga na 4 miesiące aresztu.

Ze stowarzyszeń.

Ze Związku turystycznego. W dniu 10 b. m. otwarte zostanie dla użytku publicznego w głównym gmachu pocztowym w Krakowie „Biuro wywiadowcze“ kraj. Związku turystycznego. Biuro to udzielać będzie bezpłatnie wyjaśnień w sprawach kolejowych, pocztowych i cłowych, wskazywać miejscowości i rzeczy godne zwiedzania w kraju i za granicą, utrzymywać wykazy wolnych mieszkań i cen w krajowych zdrojowiskach, miejscach klimatycznych i t. p., utrzymywać do sprzedaży karty zbiorowe Związku, oraz ogłaszać projektowane wycieczki zbiorowe i przyjmować wpisy osób, chcących w nich uczestniczyć.

Dla uzupełnienia katastru mieszkań przez kraj. Związek prowadzonego, jest pożądanem, aby zarządy zdrojowisk, hoteli, pensyonatów, oraz osoby prywatne, mające mieszkania letnie do wynajęcia, nadsyłały najspieszniej swoje zgłoszenia z podaniem liczby wolnych pokoi, oraz cen, do biura Związku i mogły w ten sposób korzystać z wprowadzonego w życie w ich interesie udogodnienia.

Stowarzyszenie podróżujących kupców w Galicyi. Walne zgromadzenie odbyło się w Krakowie dnia 2 b. m. Zarządowi udzielono absolutoryum, poczem dokonano wyborów. Zostali wybrani prezesem p. Arnold Steiner, zastępcami prezesa pp. Aleksander Rittermann i Bernard Liebeskind.

Ze Stowarzyszenia kandydatów adwokackich. We środę d. 10 b. m. odbędzie się w lokalu Izby adwokackiej pogadanka: „O sprostowaniu ksiąg gruntowych wedle nowej ustawy“; referat objął dr Zygmunt Grünzweig. Początek o godz. 6½ wieczorem.

Dla Wielkopolan do rąk dra H. Jordana złożyli: inżynier St. G. Żeleński 20 kor., dr Beaurain z Poronina 10 kor.

W Theresianum w Wiedniu nadane będą 3 galicyjskie miejsca funduszowe. Podania wnosić należy do 5 maja do Wydziału krajowego. Bliższe informacye w archiwum Wydziału krajowego (Lwów — gmach sejmowy, parter).

Składki. Dla ofiar lokautu w Łodzi złożono 653 K 10 h, zebrane przez „komitet“ w Zakopanem.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Mąż z grzeczności“.

We środę: „Książę Niezłomny“ (występ Tarasiewicza).

We czwartek: „Don Carlos“ (występ Tarasiewicza).

W sobotę: „Beatrix Cenci“ (występ Tarasiewiczz).

W niedzielę po południu: „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, „Antkowe wesele“ i „Folwark Primerose“; wieczór: „Beatrix Cenci“.

W poniedziałek przedstawienie na kolonie wakacyjne.

Z kalendarza. We środę 10 kwietnia: Ezechiela pror. i Makarego b.; we czwartek 11 kwietnia: Leona Wielkiego p. w. d. k.; w piątek 12 wietnia: Zenona b. m. i Juliusza p.

Wschód słońca 10 kwietnia o godzinie 4 min. 59, zachód o godz. 6 min. 23; długość dnia godzin 13 min. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 kwietnia termometr doszedł od + ·53 do + 12·9 C.; — barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 9 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru + 5·6 C.; wiatr wschodni.

Jubileusz Fiszera.

Teatr miejski we Lwowie obchodził dzisiaj rzadką uroczystość — czterdziestolecie pracy scenicznej Gustawa Fiszera, jednego z najzdolniejszych i najzasłużeńszych artystów sceny lwowskiej. Cały prawie czas ten spędził jubilat na usługach Melpomeny lwowskiej, ale nie tu zaczynał swój zawód, tylko w Krakowie, gdzie pracował od r. 1867 do 1872, najprzód pod hr. Adamem Skorupką, następnie w pierwszem dwuleciu dyrekcyi Stanisława Koźmiana, grywając epizodyczne role charakterystyczne i charakterystyczno-komiczne. — Kiedy we wrześniu r. 1872 umarł we Lwowie Lech Nowakowski, dyrekcya ówczesnego „komitetu założycieli“ zaangażowała na jego miejsce z Krakowa właśnie Fiszera i Zooińskiego, których tam poprzedził Bolesław Ładnowski. Występem w roli Harpagona w „Skąpcu“ Molierowskim zdobył sobie Fiszer ogólne uznanie i odrazu wyrobił sobie na scenie lwowskiej stanowisko dominujące, na którem utrzymał się stale przez cały szereg dyrekcyj następnych. Scenie Skarbkowskiej pozostał Fiszer wiernym do ostatka, pomimo czynionych mu skądinąd bardzo korzystnych propozycyj. Opuszczał ją wprawdzie parokrotnie, ale zawsze tylko na krótki czas, poczem znowu powracał do ukochanej „starej budy“, z którą zżył się przez lat tyle. W nowym teatrze pracował przez pierwsze dwa lata, następnie zaś ustąpił i urządzał wieczorki artystyczne, które już na długi czas przedtem zjednały mu opinię niezrównanego monologisty w kreacyach jego własnego pomysłu. Ze zmianą dyrekcyi wrócił znowu na scenę i zajmuje na niej należne sobie, a bardzo wybitne stanowisko, przyświecając młodym kolegom swoim niezwykłą sumiennością, pracą i poważnem traktowaniem obowiązków.

Jako aktor, należy Fiszer do najlepszych komików polskich, ale grywa również role o poważniejszym podkładzie charakterystycznym (Kupiec wenecki, Skąpiec i t. p.). Gra jego odznacza się zawsze subtelną charakterystyką, bystrą obserwacyą, inteligencyą i umiarkowaniem artystycznem, które sprawia, że nawet w farsach nigdy nie jest płaskim, równie pełnym taktu i smaku. Specyalnością jego są typy żydowskie, dobrodusznych burżoa, a zwłaszcza role Fredrowskie, które mają w nim jednego z najlepszych w Polsce i najinteligentniejszych interpretatorów. Repertoar posiada olbrzymi, ale właśnie typy Fredrowskie najpiękniejszą stanowią jego ozdobę. Cechuje go w nich: nieporównana szlachetność tonu, wniknięcie w styl stworzonych przez ojca komedyi polskiej postaci i niewymuszony, ujmujący każdego a wykwintny humor, oparty na delikatnej poezyi śmiechu. Jak mało kto przytem, posiada sztukę wygłaszania tak trudnego wiersza Fredrowskiego.

Dobry też uczyniła dyrekcya wybór, przedstawiając jubilata właśnie w jednej z jego kreacyj Fredrowskich, mianowicie w roli Radosta w „Ślubach panieńskich“. Gra ją Fiszer wprost prześlicznie i bogdaj czy kto drugi na scenach polskich zagrałby ją równie świetnie, taka to niezrównanna i w całem tego słowa znaczeniu nawskroś artystyczna kreacya. Oklaskiwaliśmy go w niej niejednokrotnie, dzisiaj zaś te huczne oklaski, któremi witano i w ciągu sztuki raz po raz nagradzano jubilata, były zarazem hołdem, złożonym wielkiemu talentowi i jednemu z tych z bożej łaski artystów, którzy pracę na niwie scenicznej potrafili podnieść do wyżyn pracy obywatelskiej.

Dzisiejszy obchód jubileuszowy odbył się w przepełnionym teatrze. Po odegraniu pierwszego aktu z „Halki“ podniosła się zasłona, ukazując zebrany na scenie, a w półkole ustawiony personal teatru miejskiego w odświętnych strojach. Orkiestra zaczęła fanfarę i na scenę, prowadzony pod rękę przez dyrektora Hellera, wszedł jubilat. Na widok jego rozległa się w widowni burza oklasków, z lóż i z krzeseł posypały się na jubilata kwiaty. Gdy po kilku minutach oklaski umilkły, do jubilata zwrócił się dyrektor Heller i w pięknej, serdecznie wygłoszonej przemowie, oddał hołd zasługom znakomitego artysty-obywatela. I znowu tusz orkiestry i huragan oklasków. Wzruszony do łez jubilat dziękował ukłonami za te objawy sympatyi i uznania. Następnie przemówił imieniem kolegów p. Walewski, a gdy skończył, pani Gostyńska wręczyła jubilatowi po krótkiej przemowie srebrny wieniec laurowy od artystów i artystek teatru miejskiego, dwie zaś inne artystki złożyły przed nim wspaniałe bukiety z szarfami. Znowu odezwała się orkiestra, a równocześnie zerwała się na widowni nowa burza oklasków, posypał się na scenę ponowny deszcz kwiatów. Jubilat z ręką na sercu kłaniał się na wszystkie strony, dziękując artystom i publiczności za ten hołd podniosły, jaki złożono jego pracy na usługach sceny i sztuki polskiej. Uroczystość zakończyły „Śluby panieńskie“, odegrane przez pp. Gostyńską, Ordon, Trapszo, Nowackiego, Kostrowskiego Walewskiego i — jubilata, który, Radostem swoim wszystkich w zachwyt wprawiał.

Z okazyi jubileuszu otrzymał p. Fiszer liczne upominki, oraz cztery wielkie wieńce z szarfami o barwach narodowych: od komitetu jubileuszowego, artystów teatru lwowskiego, Koła literacko-artystycznego i dyrektora Ludwika Solskiego. Ponadto nadszedł cały stos depesz i listów gratulacyjnych ze wszystkich stron Polski, między innemi dwie depesze od dyrekcyi i artystów teatru ruskiego. Były dyrektor teatru lwowskiego, Tadeusz Pawlikowski, nadesłał depeszę tej treści: „Najdowcipniejszemu artyście-satyrykowi w dniu uczczenia czterdziestolecia jego promienistej twórczości z wyrazami hołdu“. Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863/4, w którego szeregach walczył Fiszer jako młodzieniec kilkunastoletni, nadesłało pismo z gratulacyami, opatrzone podpisami wszystkich członków.

Lwów, 8 kwietnia. (H. C.)

Dział ekonomiczny.

⨯ Wstrzymanie ruchu kolejowego. Krakowska dyrekcya kolejowa donosi:

Z powodu usypania się góry między stacyami Żegiestowem a Muszyną-Krynicą, wstrzymano dnia 8 b. m. na przestrzeni Żegiestów-Orło, linii kolejowej Nowy Sącz-Orło ruch pociągów towarowych. Przewóz osób, a nadto pakunków i przesyłek pospiesznych do wagi 50 klg. na sztukę, odbywa się przez przesiadanie się osob, względnie przenoszenie pakunków i przesyłek przy pociągach Nr. 618 i 611. Pociągi osobowe Nr. 613, 616, 614 i 617 kursują tylko do Żegiestowa, względnie z powrotem.

⨯ Zmiana nazwy stacyi. Krakowska dyrekcya kolei państwowych donosi, że od 1 maja b. r. zmienia się nazwę stacyi „Ischl“, leżącej na linii Stainacd Ird.-Schärding, na „Bad Ischl“.

Budapeszt, 9 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·04 do 8·05; pszenica na maj 7·98 do 7·99; pszenica na październik 8·23 do 8·24; żyto na kwiecień 6·50 do 6·51, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 6·75 do 6·76; owies na kwiecień 7·72 do 7·73; owies na maj 7·73 do 7·74, owies na październik 6·73 do 6·74; kukurydza na maj 5·41 do 5·42; kukurydza na lipiec 5·52 do do 5·53; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; chłodno, grozi deszcz.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 kwietnia.)

Zamach na naczelnika więzienia.

Żytomierz. W Łucku, na ulicy, dwoma wystrzałami raniono naczelnika więzienia Zeltowskiego i dozorcę Mielniczuka. Sprawcę, który nazwał się Bronszteinem i oświadczył, iż jest socyalistą-rewolucyonistą, — ujęto.

Oszczędności w wydatkach.

Petersburg. Komisya budżetowa Rady państwa, do której należy hr. Witte, skreśliła z budżetu ministerstwa wojny kilka pozycyj wydatków wysokości 7 milionów rubli. Większe jeszcze skreślenia zamierzone są w budżecie sprawiedliwości, oświaty i Synodu.

Ujęcie zabójców Ceretellego.

Kutais. Ujęto dwóch zabójców duchownego Ceretellego. W pobliżu st. Czyjatur, pilnujący ich konwój został napadnięty przez 8-miu ludzi, usiłujących odbić aresztowanych. Kozacy którzy w tym czasie nadbiegli, wszystkich ośmiu z bronią w ręku ujęli. Strat w ludziach niema.

Wybory w Finlandyi.

Berlin. Korespondent „National-Zeit.“ z Finlandyi donosi zajmujące szczegóły o ostatnich wyborach w tym kraju. I tak udział kobiet w głosowaniu był nadzwyczaj wielki. — Ogółem 60 prc. oddanych głosów przypadało na głosy kobiet. W niektórych okręgach ⅖ głosujących stanowiły kobiety. Wśród wybranych posłów kobiecych jest 19 socyalistek, wśród nich dawniejsza służąca, a obecnie redaktorka pisma „Praca“.

Francya wobec nowej pożyczki rosyjskiej.

Paryż. Tak w kołach finansowych, jak i w kołach rządowych zapewniają, że wszelkie pogłoski o rzekomej nowej pożyczce rosyjskiej we Francyi są zupełnie bezpodstawne. W obecnej chwili umieszczenie nowej takiej pożyczki we Francyi byłoby rzeczą wręcz niemożliwą. Pewne widoki mogłoby mieć jedynie zastawienie państwowej własności rosyjskiej w zamian za krótkoterminową pożyczkę, lecz rząd rosyjski sam nie chce użyć tego środka, obawiając się, że mógłby on do reszty podkopać kredyt Rosyi za granicą. Jak donoszą z Petersburga, rząd zamierza na razie zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby środkami kredytowemi wewnętrznemi, wśród których wymieniają także zezwolenie na przyjmowanie kuponów państwowych zamiast złota przy opłacie ceł.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 9 kwietnia.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ dowiaduje się, że tegoroczne manewry cesarskie odbędą się z końcem sierpnia albo z początkiem września w Karyntyi. Główna kwatera naczelnego kierownictwa manewrów znajdować się będzie w Sanct Voigt nad rzeką Glan. W budynku miejscowego starostwa urządzonem będzie mieszkanie dla cesarza.

Cesarz w Pradze.

Praga. „Prager Ztg.“ podaje w części nieurzędowej program pobytu cesarza w Pradze. Według tego programu przybędzie cesarz do Pragi w poniedziałek dnia 15 kwietnia o godz. 4 popołudniu specyalnym pociągiem dworskim na dworzec kolei Franciszka Józefa w Pradze. Z dworca kolei odbędzie cesarz uroczysty wjazd na Hradczyn. Eskortę tworzyć będzie oddział konnej straży, złożonej z obywateli.

Sądy w dniu wyborów.

Grac. Prezydent wyższego sądu krajowego w Gracu wydał rozporządzenie do wszystkich naczelników sądowych, ażeby w dniu wyborów do Rady państwa i w dniu ewentualnych wyborów ściślejszych przez odpowiednie naznaczenie rozpraw i godzin służbowych umożliwili urzędnikom i służbie sądowej, a także stronom swobodne wykonanie prawa wyborczego.

Wyborcy hr. Sternberga.

Praga. W okręgu wyborczym hr. Sternberga miało się odbyć zgromadzenie przedwyborcze socyalistów, na którem przemawiać miał kandydat socyalistyczny Zycz. Zaledwie atoli zagajono obrady, wpadli do sali chłopi z całej okolicy, zwolennicy hr. Sternberga, i w dosłownem znaczeniu zaczęli laskami „młócić“ socyalistów. Powstała zacięta bójka, ponieważ socyaliści bronili się kuflami i stołkami. Wkońcu jednakże chłopi zwyciężyli, a socyaliści uciekli. Kandydata socyalistycznego ciężko poraniono i zdarto z niego całe ubranie. Chłopi odgrażają się, że każdego socyalistę, który będzie agitował w ich okręgu, zabiją.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Ministrowie węgierscy przybyli tu wczoraj i udali się z dworca wprost do gmachu byłego ministerstwa węgierskiego. Jak słychać, węgierski minister handlu Kossuth przedłoży na dzisiejszej konferencyi projekt, a mianowicie, ażeby ugodę zawarto jedynie do roku 1917, a dalej, aby następnie oba rządy ogłosiły deklaracyę, iż po roku 1917 utworzona zostanie między Austryą a Węgrami graniczna linia cłowa. Deklaracyę tą ma rząd austryacki złożyć w formie obowiązującej w parlamencie austryackim, a rząd węgierski w Sejmie węgierskim.

Wiedeń. Rokowania ugodowe rozpoczęły się dziś w południe. Ministrowie węgierscy odbyli dziś rano konferencyę, poczem minister Darányi udał się do kancelaryi gabinetowej celem załatwienia spraw bieżących, a prezydent gabinetu Weckerle do prez. gab. Becka dla złożenia „modus procedendi“ przy obecnych układach. Weckerle zabawił tam do godziny pół do 12, poczem wrócił, ażeby kolegom swoim oznajmić rezultat swoich układów. Rokowania zaczęły się o godz. 12. Około pół do 2 przerwano je, poczem odbyło się u ministra handlu Forzta śniadanie na cześć ministrów węgierskich. O przebiegu rokowań przedpołudniowych dotychczas nic nie wiadomo, ponieważ także ministrowie węgierscy postanowili zachować ścisłą tajemnicę aż do ukończenia obecnych konferencyj, które potrwają do srody. Dzisiaj odbędzie się na cześć Węgrów wielki obiad u ministra spraw zagraniczn. bar. Aehrenthala.

Wiedeń. Rokowania ugodowe odbywają się w prezydyum gabinetu austryacko-węgierskiego pod znakiem wielkiej, obustronnej przyjaźni. Ogólnie przypuszczają, że tym razem osiągnięty zostanie pozytywny rezultat w tym lub owym kierunku. Obrady — tak donosi „Fremdenblatt“ — dotyczą nietylko ugody do roku 1917, lecz także ukształtowania się wzajemnego stosunku po roku 1917. W rokowaniach biorą udział ze strony austryackiej, oprócz barona Becka, ministrowie Korytowski, Forzt, Derschatta i Auersperg.

Wiedeń. Minister obrony krajowej, generał Schoenaich, i minister honwedów, Jekelfalussy, byli dziś razem na audyencyi u cesarza.

Król Edward w Hiszpanii.

Kartagena. O godzinie 1 popołudniu udał się król Alfons i królowa matka na pokład jachtu „Victoria and Albert“, gdzie oczekiwali na nich król Edward i królowa Aleksandra. Powitanie było bardzo serdecznem. O godzinie 3-ciej popołudniu przybyli królestwo angielscy, wśród strzałów armat okrętów i okrzyków „Hurra!“ na pokład okrętu „Geralda“, aby odwiedzić króla Alfonsa i matkę.

Kartagena. Ludność tutejsza zgotowała królowi Alfonsowi owacyjne i serdeczne przyjęcie. Po powitaniu na jachcie angielskim, obaj królowie odbyli poufną konferencyę, podczas której konferowali także obustronni ministrowie i ambasadorowie. Po konferencyi król Edward był w najlepszym humorze i zdradzał wielkie zadowolenie z rezultatu układów. Ogólnie przypuszczają, że postanowione zostało przyłączenie się Hiszpanii do Anglii i że zawarta ugoda dotyczy także sprawy marokańskiej i konferencyi w Hadze. Nowe przymierze na razie jeszcze nie zostanie ogłoszone. Dziennik „Imparcial“ wita je jako pierwszy krok na drodze nowej polityki Hiszpanii.

Kartagena. Na cześć angielskiej pary królewskiej odbył się na pokładzie hiszpańskiego okrętu bankiet. Król Alfons i król Edward wypowiedzieli serdeczne toasty.

Odwiedziny w Atenach.

Ateny. (Ag. Havasa.) Podczas objadu galowego na cześć króla włoskiego, w którym wzięli udział ministrowie, dyplomaci i przedstawiciele władz, król Jerzy wypowiedział po francusku toast, w którym witał króla Emanuela na klasycznej ziemi greckiej i ponownie dziękował za przyjęcie, jakiego doznał we Włoszech. Zarazem wyraził radość ze sposobności, podczas której objawić może sympatye dla narodu włoskiego i wypowiedzieć życzenie aby więzy przyjazne i nadal utrzymane zostały.

Król Emanuel odpowiedział po francusku i przemowę swą zakończył następującemi słowy: „Odczuwam potrzebę podkreślenia uczuć przyjaznych, łączących oba narody, tu na świętej ziemi greckiej, gdzie nikt nie może się czuć obcym, w tym wielkim obrazie cywilizacyi w pomnikach, które przetrwają losy historyi.“

Ateny. Król Emanuel nadał ordery Annunciaty ks. Jerzemu Mikołajowi i Aleksandrowi.

Na cześć króla włoskiego urządzono wczoraj wieczorem pochód z pochodniami.

Z czarnogórskiej skupczyny.

Cetynia. Opozycya w skupczynie protestowała przeciwko wierszowi, jaki prezydent skupczyny Petrowicz zamieścił w jednym z dzienników. Wiersz atakuje obrazowo przedstawicieli opozycyi partyi narodowej. Opozycya żądała ustąpienia prezydenta; ponieważ jej żądania nie spełniono, opozycya opuściła salę. Sytuacya nie jest wyjaśnioną.

Sprawa marokańska.

Kolonia. „Koelnische Ztg.“ zamieszcza następujący telegram z Berlina: Odezwa sułtana marokańskiego może być uważaną jako pocieszający dowód, że sułtan jest świadomy odpowiedzialności, wynikającej dla Maroka za zamordowanie dra Mauchampa. Potępienie bez zastrzeżeń tego morderstwa jest rękojmią, że sułtan na seryo pragnie dać wszelkie rozumne zadośćuczynienie i można także z tego wysnuć nadzieję, że rząd marokański w przyszłości poczyni wszelkie zarządzenia, celem zapewnienia bezpieczeństwa Europejczyków. Wreszcie można z tej odezwy wysnuć wniosek, że sułtan bynajmniej nie zamyśla czynić trudności reformom.

Temu, kto z całą otwartością powiedział w sprawie dotyczącej uczuć kraju „pater peccavi“, można przyznać tyle zrozumienia stosunku sił w Europie, że nie będzie się sprzeciwiał zamierzonym reformom.

Londyn. Korespondent „Timesa“ z Tangeru donosi, że edykt sułtana w sprawie obsadzenia Użdży, wywołał ogólnie bardzo złe wrażenie. Europejczycy widzą w nim akt zwrócony przeciwko nim, mający pozyskać sułtanowi na nowo zaufanie krajowców. Nawet urzędnicy sułtańscy obawiają się złych skutków edyktu dla spokoju w kraju. Za ich radą Europejczycy nie opuszczają swych domów. Wśród ludności tubylczej zapanowało wielkie rozdrażnienie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Świetnej Radzie gminnej w Czarnej Wsi, wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za współudział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Antoniemu Bronisławowi Grossowi i za wyrazy szczerego współczucia składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“

Stroskana żona.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·82. Renta majowa 98·65. Renta koronowa węgierska 94·60. Akcye austr. zakł. kred. 663·75. Akcye węg. zakł. kred. 776·00. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 568·00. Akcye Bankvereinu 547·00. Akcye Länderbanku 449·50. Akcye kolei państwowych 666·50. Lombardy 146·00. Akcye kolei Elbethal 428·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 600·50. Rima-Muranyi 551·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2563·—. Losy tureckie 181·25. Ruble 252·12.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 9 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·00. Tow. dyskontowe 171·50.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 9 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 80
4% " " "	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% " miasta Lwowa	95 —	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	590 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —

Choroba angielska niemowląt, szczególnie w połączeniu z nieracyonalnem pokarmem wywołuje bardzo często znaczny zastój w rozwoju ramion i nóg w stosunku do wielkiej głowy. Przez dodanie Kufekego mączki dla dzieci do mleka krowiego można doskonale wpłynąć na rozwój kości i mięśni ciała. 45

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Mężowi mojemu Kazimierzowi i okazali mi współczucie, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". 1570

Helena Krasuska.

Mieszkanie wspólne przy rodzinie dla inteligentnej panny lub pani.
Dębniki, Podgórska 204. 1566 1 2

Wisła

Śląsk austr. w górach Beskidach,

willa Dziechcinka

pensyonat Heleny Wiśniewskiej

położony na wzgórzu w pobliżu lasu. Pokoje z utrzymaniem od 2½ złr. dziennie. 1561 1 10

Absolwent

wydziału mechaniczno-technicznego wyższej szkoły przemysłowej zostanie przyjęty zaraz do fabryki maszyn **L. Zieleniewski w Krakowie.** 1565 1 8

NOWOŚCI

w robotach ręcznych

wykończonych i rozpoczętych jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 35, I p. 1562 1 6

Nadszedł świeży transport

CACAO

firmy N. Lejet do handlu towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1536 2 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Poszukuje się

redaktora samodzielnego dla miesięcznika handlowo-politycznego. Reflektanci winni władać językiem polskim i niemieckim.

Oferty pod **S. P. K. 100** poste restante **Kraków.** 1551 2 3

„Nowa ustawa o ulgach należytościowych przy konwersyi długów hipotecznych" wydana przez komisarzy skarb.

M. Szablewskiego i A. Bajde

Cena 1 korona.

Do nabycia u wydawców: Kraków, Krowoderska Nr 47. 1476 3 10

IMPREGNOWANE plótna nieprzemakalne

na płachty wozowe, na namioty, werandy, (**fartuchy** dla p. p. masarzy i rzeźników) gotowe płachty wozowe z uszyciem i okuciem od 2 kor. za 1 m.² poleca 1126 13 20

I-sza gal. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych

Jan Bieniek w Podgórzu.

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK

złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie pism. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 24 0

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, kapelusze sportowe, bluzy jedwabne, koronkowe, batystowe, zephir, halki jedwabne i letnie, spodniczki białe, materye jedwabne, koronki, aplikacye, wstążki, kwiaty, pióra, bo . paski, żaboty, krawaty, parasolki

polecają najtaniej

Zimler i Spółka

LINIA A-B. 1535 2 10

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Czterdzieste

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

odbędzie się **dnia 27 kwietnia 1907** o godzinie 4-tej po południu w lokalu Banku pod l. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1906.
2. Sprawozdanie Komitetu Rewizyjnego tyczące się sprawdzenia rachunków za rok 1906.
3. Uchwała co do użycia przewyżki za rok 1906.
4. Wybór 2 Członków Komitetu Rewizyjnego i 1 zastępcy.

PP. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye lub kwity depozytowe na takowe, złożyć najpóźniej do **dnia 12 kwietnia 1907 r.** włącznie do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, albotеż Kasy Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, w zamian których wydane im będą karty wejścia na ogólne Zgromadzenie z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów tudzież poświadczenie za złożone akcye lub kwity. 1559

Kraków, dnia 30 marca 1907.

Rada Zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wspólnika

z kapitałem 30 do 40 tysięcy koron do przedsiębiorstwa poszukuje koncesyonowany budowniczy w Krakowie.

Zgłoszenia pod **A. B. 100** post. rest. **Kraków** za okaz. kwitu inser. 1502 3 4

Willa

przy ulicy Kopernika l. 32, składająca się z 3 pokoi, 2 większych salonów, kuchni, łazienki, przedsionka, 2 werand oszklonych, ogrodu i t. p., jest zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiapomość udzieli p. **Joachim Hauser, Kraków,** ul. Dietla 65. 1552 2 3

Rabka!

W nowo wybudowanej willi „Regina" o 200 kroków od Zakładu, **do wynajęcia** pokoje z piecami, łóżkami materacowemi i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, z całodziennem utrzymaniem. Przyjmuje się panienki pod opiekę.

Bliższe szczegóły u administratorki, Radziwiłowska l. 17, 3 piętro. od 2—5. 1501 3 6

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1404 5 5

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów, Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 41 50

W nowo otwartej szkole przy Banku chrześcijańskim w Krakowie

ul. Jabłonowskich L. 13,

przygotowuje się kandydatów i kandydatki do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej, tudzież udziela się nauki pisania na maszynie. 1403 4 0

Zmiana adresu.

Architekci

J. Sosnowski & A. Zachariewicz

Pierwsze krajowe

przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych

Exposition universelle 1900 Paris **Grand Prix,**
Wystawa jubileuszowa 1902 Lwów **zaszczytne uznanie.**

Filia w Krakowie od 1 kwietnia mieści się przy **ul. Swoboda l. 2,** I p., telefon Nr 137 b (w domu krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego). 1478 3 10

Wstępne projekty i przedmiary **bezpłatnie.**

Everett & Co

Uważać na nasz znak ochronny.

najlepszy środok

Na wytworne obuwie damskie i męskie

dostarczany J. K. M. królowi angielskiemu. 1038 6 0

EVERETTA CREAMS

Jeżeli gdzie nie można dostać, to zwrócić się do hurtownego składu:

KAROL JUNG, Wiedeń, I., Fleischmarkt 12.

Nowo otworzony

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1512 1 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

Specyalny skład aparatów i przyborów fotograficznych



założony w r. 1891 1555 1 10

A. LARISCH, Kraków,

L. 19, ul. Szewska L. 19.

Poleca w wielkim wyborze aparaty najnowszej konstrukcyi i wszelkie przybory zawsze świeże, po fabrycznych cenach. — Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Roboty amatorskie wykonywa się starannie i szybko.

AKWARELE

Pejzaże, widoki swojskie,

różnego rodzaju i tematu wykonane przez dwóch **artystów-malarzy lwowskich** do przejrzenia i nabycia w handlu papieru

EMIL E. JAROSZ

Kraków, Plac Maryacki 2.

Największy wybór kart ilustrowanych. 1544 2 2

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki, 1325 3 0
Lusterka podróżne.

---

1. **Adwokat domowy,** wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszonemi K 4·50.
7. **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów i dokumentów itd. itd., wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu . . . . . K 10·60.
8. **Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyj.** — (Osobna odbitka z „Poradn. praw.") K 2·50.
9. **Przepisy podatkowe i przemysłowe.** (Osobna odbitka) . . . . K 1·20.

Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych: o prawie propinacyi (pro i contra), **hurtownym handlu trunkami propinacyjnemi,** tudzież **wyrobu i drobnej sprzedaży słodzonych trunków, piwem zagranicznem, winem i spirytusem denaturowanym itd. oraz przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jakoteż o wznowieniu takowego** . . K 2·10.

Zamawiając dzieła należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem: **S. Weinstok, we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 5.** 970 7 10

Parcela budowlana

przy ul. Długiej, 29 mtr. frontu jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość: Krowoderska l. 2, między 1—2 w południe. 1845 9 10

Pokój umeblowany

z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia. Krupnicza 16, II p. 1541 3 5

25% zysku

może mieć każdy posiadający 2000 koron kapitału. Informacye pod **A. Ż. 256** poste restante **Kraków** za dołączeniem 10 hal. marki. 1473 3 3

Parcela w Dębnikach

blizko mostu do sprzedania. — Wiadomość: **Kraków,** ulica Kolejowa 1, schody prawe, I piętro. 1506 5 6

Kantor wymiany

Alberta Mendelsburga

w Krakowie,

poszukuje uzdolnionego **pracownika** z dłuższą praktyką. 1519 3 3

Kucharka

z dobremi rekomendacyami w średnim wieku potrzebna zaraz na wieś, Król. Polskie. Zgłaszać się: Kraków, Czysta 14, Bukowska. między **11 a 4 g.** 1539 3 3

Sklep

wiktuałów, wina i wódek w zamkniętych flaszkach, oraz piwa, dobrze zaopatrzony, do sprzedania za przystępną cenę z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość: Kraków, ul. Loretańska l. 8. 1521 3 6

50.000 kor.

jest do wypożyczenia na pewną hipotekę.

Zgłoszenia w kancelaryi Dra Czesnaka, Floryańska 3, II p. 1513 3 3

Wdowiec

bezdzietny ożeni się z panną lub młodą wdową. Posag wymagany. Rzecz traktowana sero. Dyskrecya zapewniona.

Listy z fotografią pod **„Niezawodny"** p. Przemyśl. 1550 2 3

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia. Może być jako towarzyszka starszej osoby lub słabej, lub opieką dla młodych osób w podróż zagranicę, posiadająca język francuski i niemiecki.

Zgłoszenia pod literami **M. S., Zakopane,** ul. Zamojskiego l. 97. 1528 8 4

Pomocnik fryzyerski

potrzebny zaraz. **Józef Kawecki, Jaworzno.** 1525 2 3

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach z przyn., budynków gospodarskich i 5 morg. gruntu do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena kupna 30.000 koron. Czynsz dzierżawny 1600 koron rocznie. — Adres właściciela poda portyer, ul. Pijarska 1. 1520 8 5

Panienka

z dobrej rodziny, lat 13, potrzebna do towarzystwa dzieci na wieś. Zapewniona opieka i całkowite utrzymanie. Zgłaszać się: Kraków, Czysta 14, Bukowska od 11 do 3. 1538 3 3

Chłopiec mający rok, lub dwa lata praktyki sklepowej, znajdzie miejsce w handlu korzeni i win — **M. Rojkowska, Nowy Sącz,** dworzec. 1530 2 2

Lokal na sklep

w Wieliczce w rynku, do wynajęcia zaraz. Wiadomość u p. **Gabryelskiego w Wieliczce.** 1540 3 3

Praktykant budownictwa

rysownik, z praktyką na budowie i w biurze poszukuje zajęcia zaraz. Zgłoszenia pod **„Praktykant bud."** przyjm. Adm. „N. Reformy". 1534 3 3

Młody, zdolny Polak

obracający się w sferach inteligencyi może z łatwością zarobić 30—40 koron prowizyi dziennie ze sprzedaży na raty polskiego wydania biblii.

Zgłoszenia osobiste w hotelu pod różą między 2—3, drzwi Nr. 25. 268 3 3

Praktykanta biurowego

z ukończoną lub uczęszczającego do szkoły handlowej ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuje dom handlowo-komisowy **K. Krupińskiego, Kraków,** Pędzichów l. 11. 1553 2 2

Pianino krzyżowe, czarne lub orzechowe z moderatorem, zupełnie nowe jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Szewska 10, II p. 1510 3 3

„CLOTHING HOUSE"

Pierwszorzędny magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

Samuela Kleina

byt. dług. kierownika firmy „Iscowitsch"

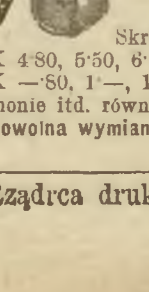
został już otworzony i poleca ubrania męskie i dziecęce z najlepszych materyi ang. i franc. najmodniejszego kroju, według najnow. żurnali. 1425 6 10

Kraków, Floryańska 8.

Wino!

Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze, **białe** 3-letnie 50 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów, **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume.**

Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty, — Cennik opłacony za darmo. 805 22 30



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 22 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządrca drukani L. K. Górski.